ZNAK ŻYCIA

Komórka Olga/FAI



ΣΥΝΩΜΟΣΙΑ ΠΥΡΗΝΩΝ ΤΗΣ ΦΩΤΙΑΣ

Wersja II - uzupełniona: Styczeń 2014

Wydawnictwo “Grecja w Ogniu”
www.grecjawogniu.info



Komunikat Komórki Olga/FAI po ataku na Roberto Adinolfiego - szefa włoskiej firmy nuklearnej Ansaldo Nucleare

„Rządy nauki oraz naukowców nie są w stanie uniknąć impotencji, śmieszności, braku ludzkich odruchów, okrucieństwa, ucisku, wyzysku, szkodliwości. O naukowcu, jako takim, możemy powiedzieć to samo co powiedziałem na temat teologów i metafizyków: Nie mają oni wyczucia ani serca względem indywiduum oraz żywych istot. Na tyle na ile są oni ludźmi nauki, zmuszeni są zajmować się (i nie interesuje ich nic więcej) tym co ogólne, tym z czego wywodzi się prawa.” – **Michał Bakunin**

„W Japonii mamy ponad dziesięć tysięcy zgonów, ale jak do tej pory ani jeden nie ma związku z wypadkami nuklearnymi.” – **Roberto Adinolfi**

„Zważywszy, że nie przyczynia się ona do powstawania CO2, wpływ energii atomowej na środowisko jest ograniczony” – **Roberto Adinolfi**

ZNAK ŻYCIA

W stronę twórczych sposobów zniszczenia istniejącego porządku.

Idee rodzą się z ludzkich losów, a słowa poparte działaniem stanowią oznakę życia. Ze szczerymi duszami i czystym sumieniem, okaleczyliśmy Roberto Adinolfiego, jednego spośród wielu hohsztaplerów atomu. Roberto Adinolfi, inżynier energii nuklearnej, kierownik *Ansaldo Nucleare;* człowiek, który kierował Konsorcjum Ansaldo-FIAT jako jego dyrektor techniczny. Celem tego konsorcjum było zaprojektowanie włoskich elektrowni atomowych: Montaldo di Castro oraz Trino Vercellese. W przeszłości Adinolfi kolaborował też przy renowacji Superfeniksa oraz zbudował elektrownie w Cernavoda w Rumunii. Zanim przemysł nuklearny okrył się hańbą i popadł w niełaskę, Adinolfi był razem ze Scajolą, jed-

nym z ponoszących największą odpowiedzialność za powrót energii nuklearnej do Włoch. Członek Unicen Komisji do spraw regulacji atomowych oraz viceprezydent Włoskiego Stowarzyszenia Atomowego, członek Rady Zarządzającej Europejskiej Platformy Technologicznej na rzecz Zrównoważonej Energii Jadrowej.

Choć nie przepadamy za brutalną retoryką, uzbrojenie się i przeładowanie magazynka, sprawiło nam pewną przyjemność. Chwycenie do ręki pistoletu, wybór a następnie śledzenie celu, synchronizacja umysłu i ciała – kroki te były dla nas czymś nieuniknionym, stanowiąc logiczną konsekwencję ideii sprawiedliwości, niosąc ze sobą wynikające z tej decyzji ryzyko, ale jednocześnie stanowiąc dla nas przyjemne i emocjonujące przeżycie. Odrobina sprawiedliwości, trochę ołowiu w nodze, dla pozostawienie trwałego wspomnienia o tym, co uosabiał dla niego anonimowy zabójca. Cel jest bezbarwnym naukowcem, technikiem, opisują go więc słowa, które choć zgodnie z ponurym duchem naszych czasów cechują się fikcyjną neutralnością, w rzeczywistości maskują długie ramię kapitału. Cel jest dyrektorem unikającym świateł jupiterów, odpowiedzialnym jednak nie tylko za projektowanie i naprawę elektrowni nuklearnych, siejących na całym świecie śmierć, ale również propagującym ich używanie we współpracy pomiędzy Ansaldo a różnymi rządami; mamy tu naukę, politykę i ekonomię w swoim doskonałym powiązaniu.

W ubiegłych stuleciach nauka obiecywała złotą erę, cudowną epokę, dziś prowadzi nas ku samozniszczeniu i jeszcze bardziej totalnemu zniewoleniu. Duet nauki i technologii nigdy nie pozostawał w służbie ludzkości, w swoim najgłębszym sensie wyraża on kategoryczną potrzebę wyeliminowania tego co irracjonalne, zdehumanizowania, unicestwienie i skutecznego zniszczenia ludzkości. Z pomocą nauki, kapitalizm dąży do wymazania wszelkich konfliktów. Jednostki są dziś wolne do realizowania swojego subiektywnego ja, tylko poprzez konsumpcję i produkcję dóbr. Maszyny rządzą, a człowiek pozostaje na ich usługach. Kapitał zarządza, konsumenci konsumują. Nauka nakazuje, technologia zabija. Państwo i nauka, kapitalizm i technologia tworzą jedną całość, jednego wielkiego Molocha.

Coraz bardziej zażyłe porozumienie między państwem, rozproszonym kapitalizmem, precyzyjną nauką i zbrodniczą technologią, nieubłaganie zabija planetę. Kilka kilometrów na północy Francji, w Szwajcarii, w Rumunii, nie sposób zliczyć wszystkich elektrowni atomowych. W samej Unii Europejskiej znajduje się sto dziewięćdziesiąt siedem, dwadzieścia na terenie Włoch. Adinolfi dobrze wie, że to tylko kwestia czasu nim europejska Fukushima zbierze swoje śmiertelne żniwo na naszym kontynen-

cie. To pewne, inżynierze, nawet jeśli choć przez moment zdarzyło ci się czuć współodpowiedzialność za ten miecz Damoklesa jaki zawiesiłeś nad naszym głowami.

Mamy jednak dla ciebie złą wiadomość: każda akcja rodzi równą sobie i przeciwważną reakcję, a twoje ciało od teraz będzie to potwierdzać.

Człowieku nauki, poprzez nasza akcję zwracamy ci małą cząstkę cierpienia jakie rozsiewasz po świecie. Roberto Adinolfi, szef Ansaldo Nucleare, będącej macką *Finmeccanica*, monsturalnej sztucznej ośmiornicy. To właśnie jej macki duszą, zabijają i uciskają wszędzie na całym świecie. Finmeccanica oznacza *Ansaldo Energy* z jej nuklearnymi grobowcami. Finmeccanica oznacza *Ansaldo Breda* z jej szybkobieżnymi pociągami dewastującymi ziemię. Finmeccanica oznacza *Selex Sistemi Integrati*, *Dirstechnical Service, Inc. Elsac Datamat*, wyposażające rasistowską politykę Stanów Zjednoczonych w narzędzia kontroli granicy Meksyku; oznacza ich deliryczne projekty elektronicznych murów na libijskiej granicy, mających powstrzymać przepływ emigrantów, a także oznacza ich wyrafinowe, elektroniczne dostawy dla chilijskiej policji. Finmeccanica oznacza *Avio Alenia, Galileo* i *Selex* z ich śmiercionośnymi, bojowymi bombowcami F35 oraz budzące grozę, powietrzne drony, pozbawione pilotów. Finmeccanica oznacza łączny zasięg od Salto do Quirra w Sardynii. Finmeccanica oznacza bio- i nanotechnologie. Finmeccanica oznacza śmierć i cierpienie, nowe granice włoskiego kapitalizmu.

Człowiek składa się z ciała i marzeń. Naszym marzeniem jest ludzkość wolna od wszelkich form zniewolenia, rozwijająca się w harmonii z naturą. Marzenie to ożywa w momencie gdy walczymy o jego urzeczywistnienie. Na imię mu „anarchia”, i gotowi jesteśmy zagrać o wszystko, aby się spełniło. Nie jestesmy osamotnieni w naszej przygodzie, na całym świecie rozkwita **nowa anarchia**, przeciwna ideologicznemu i cynicznemu anarchizmowi, pozbawionemu jakiegokolwiek ożywczego tchnienia, anarchizmowi który spełnia się jedynie na poziomie czysto teoretycznym i pojawia zaledwie podczas manifestacji oraz zgromadzeń, zawierając w całkowicie tchórzliwym, zalatującym trupem działaniu obywatelskim. Właśnie na zgliszczach takiego anarchizmu, ku życiu pnie się nowa anarchia, tysiące komórek, porozumiewających się pomiędzy sobą przy pomocy tysięcy akcji.

Damiano Bolano, Giorgos Nikolopoulos, Panagiotis Argirou, Gerasimos Tsakalos, Michalis Nikolopoulos, Olga Ekonomidou, Christos Tsakalos i Haris Hatzimichelakis, członkowie **więziennej komórki KKO/FAI** są braćmi i siostrami, odważnie oraz z determinacją kontynuującymi walkę,

ich konsekwencja oraz projektualizm dają nam siłę. **Camenisch, Pombo da Silva, Eat i Billy, Tortuga, Silvia, Costa, Billy** oraz wielu innych przetrzymywanych w więzieniach na całym świecie, w Rosji, Meksyku, Chile, Indonezji, Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych, Oni wszyscy nauczyli nas nie bać się więzienia. **De Blasi, Pinones, Di Napoli, Cinieri, Morales, Sole, Baleno** i tak wielu zabitych przez państwowe represje, oni wszyscy nauczyli nas by nie bać się śmierci. To właśnie ci bracia i siostry, oraz uczestnicy **Włoskiej FAI/IRF,** których nie znamy osobiście, posunęli naprzód kształtowanie się konkretnej nieformalnej perspektywy organizacyjnej. Dzięki swojej determinacji, niezłomności i uporowi, na przekór powszechnemu pesymizmowi, wbrew krytyce – zawsze pełnej zawiści, wbrew realizmowi pozbawionemu nadziei, przeciw wszystkim i wszystkiemu, odnieśli oni sukces, podtrzymując płomień nowego anarchizmu. Płomień, który niczym słońce nabrał jasności, kiedy siostry i bracia z KKO wnieśli swój wkład odwagi-działania-organizacji.

Jeżeli mielibyśmy pozostać realistami, nie podjęlibyśmy się takiego ryzyka. Wiedlibyśmy swoje życie produkując i konsumując, być może zasilając szeregi oburzonych. Jesteśmy szalonymi kochankami wolności i nigdy nie wyrzekniemy się rewolucji oraz kompletnego zniszczenia państwa i jego przemocy. Naszej anarchistycznej i nihilistycznej rewolty, nadziei na przyszłość bez granic, wojen, klas społecznych, ekonomii, bez wyzyskiwanego i wyzyskującego. Możliwość spełnienia tego marzenia jest dla nas promieniem światła rozjaśniającym mrok. Jakkolwiek mgliste i niewyraźne by ono nie było, zawsze warto ku niemu zmierzać, jaka nie byłaby tego cena, wzbogaci to jakość naszego życia.

Co do was, anarchiści, którzy oskarżacie nas o brak realizmu, awanturnictwo, skłonności samobójcze, prowokatorstwo i męczeństwo, stwi-



erdzamy, że wy razem z waszą walką „społeczną", z waszą działalnością obywatelską, przyczyniacie się jedynie do umocnienia demokracji. Zawsze dążący do konsensusu, bez jakiegokolwiek wykraczania poza granice tego co „możliwe" i „racjonalne", jedynym kompasem określającym kierunek waszego działania pozostaje kodeks karny. Skłonni ryzykować tylko do pewnego momentu, jesteście zawsze gotowi wynajdywać niekończące się ideologiczne usprawiedliwienia, byle tylko nie przyznać się do własnego strachu.

Nie mamy wątpliwości, że któregoś dnia ostatnie słowo na nasz temat będzie należało do was, tak jak w przeszłości było z waszym minionym doswiadczeniem walki zbrojnej. Za kilka lat napiszecie o nas dobrą książkę, krytykując nasze błędy i mankamenty; z wyżyn waszej „spójności" nic nie jest wystarczająco rewolucyjne, jednak nikt, nawet wy, nie będziecie nigdy zdolni do przeżycia przyjemności i satysfakcji, jakie w pełni dziś odczuwamy, ani do życia rewolucją, tu i teraz.

Gdy przyjrzymy się życiu zdecydowanej większości spośród nas, anarchistów, zdamy sobie sprawę, że nie jest ono wcale tak dalekie od alienacji, jakiej doświadczają ci którzy produkują, konsumują i umierają. My również produkujemy i konsumujemy kulturę radykalną oraz alternatywną muzykę, powoli, zawsze tak powoli umierając, nie sięgnąwszy nawet nigdy po broń przeciwko naszym opresorom, nigdy nie oddawszy do nich nawet jednego strzału. Cała nasza rewolucyjna energia rozprasza się w ognistych artykułach na łamach naszych gazet i stron internetowych, w płomiennych słowach naszych piosenek oraz w sporadycznych starciach na placach naszych miast, co wystarczająco usypia nasze własne sumienie. To jasne, że pisząc to dokonujemy samokrytyki, nie czujemy się bowiem inni od pozostałych anarchistów. Biorąc do ręki pistolet, dokonujemy zaledwie jednego spośród wielu kroków, pozwalających wymknąć się alienacji myślenia w stylu *„To nie jest dobry moment"… ."Czasy jeszcze nie dojrzały…"*

Przezwyciężenie strachu okazało się łatwiejsze niż sobie wyobrażaliśmy. Zrobienie dziś tego, co jeszcze wczoraj wydawało się nam czymś niemożliwym, to jedyne rozwiązanie, jakie znaleźliśmy w celu obalenia muru codziennego ucisku, bezsilności i rezygnacji, które aż do teraz, postrzegaliśmy jako zastaw jałowej fasady "społecznego" anarchizmu, legitymizującego władzę swoim brakiem odwagi.

Szukając „konsensusu" i przychylności, moglibyśmy uderzyć tam gdzie promieniuje ból, na przykład w jakiegoś funkcjonariusza **Equitalia** (włoska agencja poboru podatkowego, budząca dużą wrogość

w społeczeństwie – przyp.tłum.) jednak nie to było celem naszej akcji. W tej chwili chodzi nam bowiem o współudział. Stosunkowo niedawno komórka FAI/IRF poważnie zraniła funkcjonariusza Equitalii, co spotkało się z szeroką aprobatą, a więc czymś, co w ubiegłych latach, bez większych sukcesów, starali się uzyskać samozwańczy „społeczni" anarchiści.

Bracia oraz siostry z **„Komórki Wolność dla Eata i Billy'ego"** udowodnili ta akcją, że konsekwencja ostatecznie popłaca, a nakładanie swoim działaniom ograniczeń dla uzyskania „konsensusu", nie jest czymś niezbędnym. Towarzysze ci, zrzucili z naszych barków przekleństwo, ciążące zbyt długo na anarchistach, przekleństwo źle pojmowanego starania o uzyskanie społecznej przychylności i sympatii, jakie wiązało ręce świadomym naglącej potrzeby działania tu i teraz.

W obecnych czasach, gdy podupada pewność pozycji państwa-kapitału, nie wolno nam porzucić idei wolności: idea walki społecznej z którą się identyfikujemy i dla której chcemy działać, oznacza ideę ludzi zbrojnie występujących przeciwko wszelkim formom państwa oraz politycznego i ekonomicznego ucisku.

Nie jesteśmy przedstawicielami obywateli oburzonych zakłóceniami w funkcjonowaniu systemu, którego częścią nadal pragną oni pozostać. Podmiana gniewu i oburzenia w miejsce procesu rewolty przeciw obowiązującemu porządkowi, stanowi przejaw niebezpiecznej, rewolucyjnej krótkowzroczności. Wplątuje ona towarzyszy, również tych uczciwych i ofiarnych, w kultywowanie obszaru demokratycznej opozycji, z jej drobnymi klikami i stowarzyszeniami, którym przewodzą różnego rodzaju miniaturowi politykierzy; z jego spektakularyzacją ulicznych starć, dokonywaną przez manipulacje mediów; krótkowzroczność ta przekształca uczciwość ich intencji we wsparcie dla systemu. Na drogę społecznej i jednostkowej wolności może zawieść nas jedynie radykalizacja konfliktu.

Dla celów tek akcji powołaliśmy **„Komórkę Olga".** Entuzjastycznie przyłączamy się do **FAI/IRF,** jednocząc z tak wieloma grupami nowej anarchistycznej międzynarodówki, działającymi na całym świecie, w **Meksyku, Chile, Peru, Argentynie, Indonezji, Rosji, Anglii, Włoszech, Hiszpanii, Grecji…** Tę akcję zaplanowali i przeprowadzili anarchiści nie posiadający żadnego „militarnego" doświadczenia, bez jakichkolwiek specjalistycznych umiejętności. Wyłącznie anarchiści, którzy poprzez tę właśnie akcję, chcieli definitywnie przeprowadzić linię podziału pomiędzy sobą, a anarchistami, przesiąkniętymi stadną mentalnością, którzy rozpalają się jedynie pod-

czas teoretycznych pogawędek. Nazwaliśmy naszą komórkę od imienia naszej siostry z KKO, **Olgi Economidou**, ponieważ ze względu na swoją siłę i konsekwencję, jaką wykazuje w ramach **„Więziennej Komórki KKO”,** zajmuje ona ważne miejsce w sercu FAI/IRF. Podczas naszej kolejnej akcji, odwołamy się do imienia innego greckiego brata, dedykując mu nowe działanie. Wraz ze zranieniem Adinolfiego, proponujemy kampanię walki przeciw Finmeccanica, tej morderczej ośmiornicy. Dziś była to Ansaldo Nucleare, jutro może to być kolejna z jej macek – zapraszamy wszystkie grupy i jednostki z FAI do ataku na tego potwora przy użyciu wszelkich niezbędnych środków.

NIECH ŻYJĄ KONSPIRACYJNE KOMÓRKI OGNIA

NIECH ŻYJE FAI/IRF

NIECH ŻYJE ANARCHIA!

Komórka Olga FAI/IRF

Więzienna Komórka KKO
Pociski słów w odpowiedzi na pociski FAI/IRF

To piękny moment, gdy wróg ugina się i pada pod wpływem determinacji twoich braci i sióstr. Kilka dni temu, nasi bracia i siostry z **Komórki Olga, Nieformalnej Federacji Anarchistycznej (FAI) – Międzynarodowego Frontu Rewolucyjnego (IRF)** postrzelili Roberto Adinolfiego, CEO-magistra w kompanii energii nuklearnej Ansaldo Nucleare. Roberto Adinolfi jest wysokim duchownym nowego totalitaryzmu, opartego na imperatywach nauki i technologii. Nauka stała się współczesną religią naszych czasów, obiecując apatycznemu społeczeństwu letarg napchanego brzucha oraz sztuczne raje wzamian za chłód pustego serca, zatopionego w kompromisach.

Imperium naukowego totalitaryzmu karmi się próżnością antropocentrycznej cywilizacji autorytarnej. Cywilizacji narzuconej naszym pragnieniom, wyborom, przyrodzie i zwierzętom, przekształcającej życie w

ilościową skalę, dostosowującą je do swoich marnych statystyk. Zarazem, współczesny człowiek kończy jako ktoś niezdolny, by choćby ośmielić się żyć autentycznie i bez hipokryzji, a ponieważ coraz ufniej pogrąża się i oddaje technologicznym substytutom prawdziwego życia, stwarza przez to złudzenia oraz powierzchowne relacje. Wraz z dzisiejszymi odkryciami naukowymi, współcześni ludzie mogą „zaoferować" nam wolniejszy proces starzenia, pozbawiając nas jednocześnie możliwości autentycznego życia. Tym sposobem, nauka kreuje najzimniejszego ze wszystkich potworów ludzkiego szaleństwa, kładąc podwaliny faszyzacji naszego życia. Przygotowuje testy genetyczne, elektroniczny monitoring, zwierzęce laboratoria, badania statystyczne, dyktaturę maszyn oraz liczb.

Wespół z wysokiej rangi duchownymi energii nuklearnej, takimi jak Adinolfi, zatruwa ona i plądruje naturę, zwierzęta i ludzi, strojąc ich naukowe przestępstwa pozorami rozwoju. Postrzelenie Adinolfiego oznacza nową poetykę anarchistycznego działania. W społecznej machinie lenistwa i ugody, nigdy nie zabraknie humanitarnych odwołań ani reformistycznych zahamowań, dotyczących „szacunku" dla ludzkiego życia. Jednakże w naszej świadomości sprawa jest jasna. **Nie szanujemy ludzkiego życia jako czegoś co stanowi WARTOŚĆ SAMĄ W SOBIE. To WYBORY są tym, co nadaje ludzkiemu życiu**



wartość lub ją odbiera albo trywializuje. Dlatego pytamy, jaki jest powód by szanować życie małych i dużych tyranów, takich jak Adinolfi, którzy nawet przez moment nie wykazali się szacunkiem dla naszego własnego życia?

Praktyka ataków zbrojnych była, jest i będzie integralną częścią anarchistycznych działań wojennych nowe partyzantki miejskiej. Decyzja **TOWARZYSZY z FAI/FRI**, by nazwać komórkę, która zaatakowało Adinolfiego, **Komórką Olga**, czyli od imienia naszej towarzyszki **Olgi Ekonomidou**, jest dla nas wielkim zaszczytem oraz głębokim wyrazem przyjaźni, którego nigdy nie zapomnimy. Kule i słowa FAI/IRF zdołały przełamać niewzruszoność konkretnych warunków, jakie narzucono Oldze w więzieniu Diavata, szturmując izolatkę, w której odbywa ona dyscyplinarną karę, poddawana za pośrednictwem kamery, 24godzinnemu monitoringowi. Zdołały one tym sposobem, dać jej siłę i wywołać uśmiech, bo wie teraz, że wszystko toczy się dalej.

Połowa naszego serca należy do **Włoskiej FAI/FRI** i jest ona dla Konspiracji także drugim domem. Czekamy nadejścia czasu, gdy dołączymy do naszych sióstr i braci z FAI/FRI, wznosząc się naprzód, ku nowym bitwom o utrzymanie anarchistycznej insurekcji. Zarówno FAI/FRI jak i **Konspiracyjne Komórki Ognia** nie są gotową receptą zwalniającą z obowiązku myślenia, stanowią jednak dobrą drogę, by zacząć pytać i kwestionować w poszukiwaniu prawdziwego oraz wolnego życia. Towarzysze z FAI/FRI, niech z każdym naszym słowem nadchodzi kolejny pocisk, tak jak z każdym waszym pociskiem, nadchodzi nasza idea…. Przeładowujmy w dalszym ciągu magazynek naszego życia, przy pomocy snów, pragnień, niepokoju, łez, uśmiechów, obaw, dyskusji, działań…

Dzień po publikacji komunikatu odpowiedzialności Komórki Olga FAI/FRI, dowiedzieliśmy się z mediów, że za pośrednictwem żałosnej marionetki, prokuratora publicznego *Enrico Cieri*, biuro prokuratora Bolonii wydało nakazy aresztowania w sprawie paczki-pułapki, wysłanej do *Berlusconiego.* Chodzi o nakazy aresztowania pięciu spośród nas (**Panagiotis Argirou, Giorgos Nikolopoulos, Haris Hadjimihelakis, Gerasimos Tsakalos i Christos Tsakalos**), a także dwóch niezwiązanych z nami facetów, nie mających jakiegokolwiek związku z Konspiracją ani insurekcyjną anarchią FAI/FRI.

Nakazy te, są odwetem bolońskiej prokuratury za atak naszych sióstr i braci z Komórki Olga FAI/FRI. Włoskie władze desperacko starają się przerwać i powstrzymać nieformalną, międzynarodową sieć, zawiązaną, pomiędzy dziesiątkami komórek

FAI/FRI. Na próżno. Zaproszenie i zachęta włoskich towarzyszy do budowy nieformalnej federacji anarchistycznej anarchistów działania oraz do jej ciągłego rozwoju, zagościło już w sercach i umysłach towarzyszy na całym świecie. Żadnemu dochodzeniu nigdy nie uda się tego zatrzymać.

W jednym ze swoich wcześniejszych tekstów, towarzysze z FAI/FRI napisali *„Nie mówcie, że jest nas niewielu”*, a my dodajemy teraz *„Nie mówcie, że mogą nas powstrzymać…”* **Nieformalna Federacja Anarchistyczna** przemieszcza się ponad granicami i miastami, rozprzestrzeniając pęd nieustającej anarchistycznej insurekcji. W tej podróży bez odwrotu, zarówno my, więzienna komórka KKO, jak i nasz towarzysz oraz brat Teofilos Mavropoulos, **jesteśmy RAZEM z FAI/FRI.** Spaliliśmy za sobą mosty, a wszelkie zahamowania stały się przeszłością. Jesteśmy anarchistami czynu i możemy powiedzieć prokuratorowi Bolonii tylko jedno: Twoje nakazy aresztowania są dla nas gówno wartym papierem toaletowym, olewamy śmieszność twojego istnienia w roli przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości włoskiego państwa. Nadeszły ciężkie czasy dla prokuratorskiej mafii. Życie takich robaków jak ty, wkrótce może spotkać się z gradem kul. Możesz natknąć się na poteżną bombę w twoim samochodzie czy wybuchową paczkę w twoich dłoniach… Odwetowe nakazy naszego aresztowania są kolejnym dumnym dowodem tego, że Komórka Olga FAI/FRI, zrealizowała swój kontratak z wybitną precyzją, wywołując w naszym wrogu uczucie paniki. Ataki naszych sióstr i braci, zapowiedziane wcześniej w ich komunikacie, stanowią wspaniałą kontynuację wyzwania rzuconego przez FAI/FRI i KKO, Władzy oraz machinie społecznej. Oto wyzwanie nieustającej anarchistycznej insurekcji. Oto wyzwanie rzucone przez międzynarodową współpracę anarchistów działania.

I nawet jeśli niektórzy z nas są jeńcami w rękach wroga, nie budzi to w nas strachu ani uczucia żalu. Wręcz przeciwnie, więzienie karmi wilka, który mieszka wewnątrz nas, a siła naszego gniewu przeciwko Władzy i jej społeczeństwu, rośnie. My wszyscy, **Eat, Billy, Gabriel, Marco, Silvia, Billy, Costa, Jock oraz uwięzieni towarzysze w $hile, Meksyku, we Włoszech i wszędzie indziej,** ani przez moment nie zostaliśmy porzuceni i pozostawieni sami sobie. Ponieważ mamy was wszystkich, nieznanych wolnych braci i siostry, których działania przeżywamy jako nasze własne i których słowa spotykają się się z naszymi...

WOJNA PRZECIWKO MACHINIE SPOŁECZNEJ

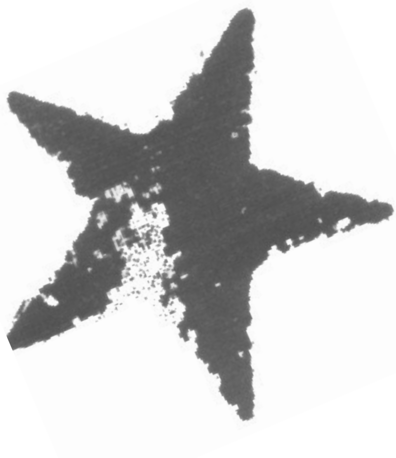
NIECH ŻYJE NIEUSTAJĄCA INSUREKCJA ANARCHISTYCZNA

NA RZECZ WZMACNIENIA I ROZPRZESTRZENIANIA FAI/FRI ORAZ CZARNEJ MIĘDZYNARODÓWKI ANARCHISTÓW CZYNU

Członkowie Więziennej Komórki Konspiracyjnych Komórek Ognia

Olga Ekonomidou
Giorgos Polidoros
Gerasimos Tsakalos
Panagiotis Argirou
Christos Tsakalos
Damiano Bolano
Michalis Nikolopoulos
Giorgos Nikolopoulos
Haris Hadjimihelakis

a także anarchistyczny towarzysz
Teofilos Mavropoulos

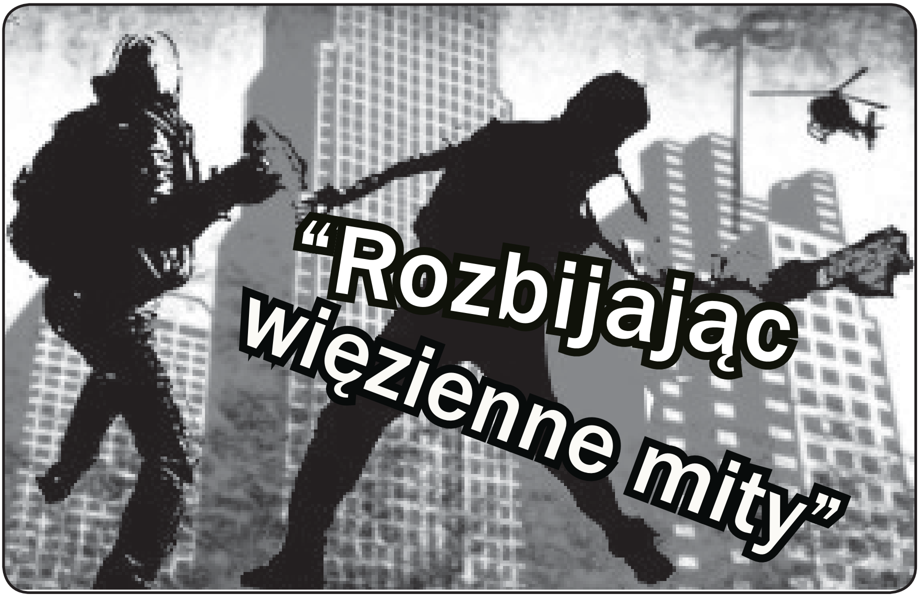


Proces rewolucyjny jest rewolucyjny dlatego, że raczej wydobywa przedmioty spod praw kapitalistycznej produkcji towarowej, niż jest jej przedmiotem. Nie może być mierzony kryteriami rynkowymi. Może być mierzony tylko przez kryteria, które jednocześnie niszczą władzę rynkowych kryteriów sukcesu. (...)

Zważywszy, że solidarność nie bazuje na kryteriach rynkowych, niszczy ona władzę tych kryteriów. Solidarność jest polityczna, nie dlatego, że podstawy solidarności są polityczne, lecz dlatego, że jest odmową służenia prawu wartości i odmową bycia traktowanym jedynie jako aspekt wartości wymiennej. Solidarność to istota wolnego działania wyjętego spod władzy klasy panującej; jako taka, zawsze oznacza opór wobec wpływów klasy panującej na stosunki między ludźmi i jako opór wobec panującej klasy, jest zawsze właściwa.

Z punktu widzenia systemu, ludzie, których zachowanie nie kieruje się systemowymi kryteriami sukcesu są wariatami, półgłówkami lub nieudacznikami. Z punktu widzenia rewolucji, wszyscy ci, którzy kierują się solidarnością, kim by nie byli, są towarzyszami.

Frakcja Czerwonej Armii
"Służyć Ludowi"



KKO i Teofilos Mavropoulos w solidarności z Olgą Ekonomidou

„Wyłącz główny przycisk w tym bagnie. Tutaj piękno staje się odpychające, wybory zamieniają w nawyki, a to co bez znaczenia, staje się czymś ważnym. Więzienne brudy gniotą i pochłaniają sny, pragnienia, myśli oraz uczucia. Jego najwytrwalsi mieszkańcy, większość więźniów są teraz częścią więziennego wyposażenia. Kraty, plac, kamery, zamki, więźniowie, wszystko to wymieszane ze sobą razem tworzy świat niewoli. Nic tutaj nie ma swojej godności. Dalej, chodźmy i nie oglądaj się… Jedynie ogień oczyści to miejsce…”.

Więzienie i jego ponumerowani mieszkańcy. Więzienie i upodlenie jego więźniów. Więzienie i jego mity…

Za zatrzaskującymi się, żelaznymi drzwiami więzienia, znajduje się świat niewoli, który nie ma czego zazdrościć „wolnemu” światu. Odrywając się od złudzeń na temat domniemanego wspólnego systemu wartości ludzi wyjętych spod prawa, fikcyjnej solidarności między więźniami oraz rzekomo samoorganizowanych przez nich walk i buntów,

społeczność więzienna stanowi odzwierciedlenie praw rządzących w społeczeństwie na zewnątrz.

Konserwatyzm, hipokryzja, rasizm, nędza, zagrożenie i donosicielstwo, oto cywilizacja więźniów. Pozostałości ludzkich cieni po zażytych pigułkach i strzałach heroiny. Ludzkie gryzonie, klienci zakładów karnych, dekadenckie literówki szefów tego świata, które wygnano do więzienia, uznając za zbędny ciężar. Większość więźniów pełni jednocześnie rolę strażników więziennych wobec własnej osoby.

Nauczyli oni trzymać samych siebie pod podwójnym kluczem pigułek, porcji heroiny, zniewolenia, nałogów, odliczając dni żałosnej monotonii swojego podporządkowanego ja. W ten sposób dostarczają uzasadnienia dla roli odpadków, jaką przypisało im to społeczeństwo, jeszcze ohydniejsze niż świat w więzieniu. Nie zamierzamy stać się częścią tej ponurej społeczności ludzkich podróbek i cieni. Trzymamy się z dala od irytującego zgiełku motłochu, wyznaczając granicę tych nielicznych mniejszości więźniów, które nie zapomniały o znaczeniu wolności. Spotykamy się z tymi, którzy w obliczu niewoli nie padli na kolana, nie zamienili swojej godności na proch i piguły, którzy nie spuszczają wzroku stając przed władzami i prawem, którzy nie pozwalają by więzienie zostało zbudowane w ich własnym wnętrzu.

A co do reszty, to nie wpadamy w pułapkę humanizmu i litości. Nie obchodzą nas bierne emocje. Ktoś poddający się rezygnacji lub przyjmujący pozę ofiary „oszustwa", może pozyskać wrażliwość filantropów i socjologów, ale od nas otrzymuje jedynie głęboką pogardę. Nie jesteśmy tylko więźniami, jesteśmy także anarchistycznymi partyzantami przetrzymywanymi jako zakładnicy. To, że mówimy wprost, jak jest naprawdę, nie wynika z żadnego nieformalnego elitaryzmu ani dyskryminacji; po prostu atakujemy tak postępowanie państwa, które usiłuje ukryć fakt istnienia nieustannego anarchistycznego buntu i jego zakładników.

Choć jesteśmy anarchistycznymi zakładnikami demokracji, nigdy nie odsunęliśmy się od naszych wartości i ideałów. Pozostajemy wrogami wymiaru sprawiedliwości i jego sądów, propagując samoorganizację naszego działania, a także własną samonaprawę, unikającą jakichkolwiek pośredników.

Choć rzeczą niekwestionowaną pozostaje nasz sprzeciw wobec więzienia, to jednak nie oznacza to, że jesteśmy solidarni ze wszystkimi więźniami.

Niedawno, władze więzienia w Tebach, celowo przeniosły do skrzydła, gdzie przebywa nasza towarzyszka Olga Economidou, więźniarkę, której

postawa i rodzaj „przestępstwa", nie dałyby się pogodzić z moralnością, charakterem i godnością Olgi. Jak już zaznaczyliśmy, istnieją więźniowie, równie odrażający jak społeczeństwo praworządnych obywateli. Nasza towarzyszka zareagowała na ten fakt w pełni świadomie. Spowodowało to, że postawiono ją przed więziennym prokuratorem, oskarżając o „pobicie współwięźniarki" i skazując na transfer dyscyplinarny. Obecnie Olga znajduje się w części izolacyjnej żeńskiego więzienia Diavata, do którego ją przeniesiono i odmawia poddania się upokarzającej procedurze przeszukania ciała. Przepisy nakazujące podporządkowanie tej procedurze, przypominają nam o przykładach innych „anarchistycznych" więźniów, którzy im ulegli, staczając się w pustkę… Nie wszyscy jesteśmy tacy sami… i nie wszyscy tak samo wykorzystujemy czas spędzony w więzieniu

W każdym razie, nikt nie może być oceniany na podstawie samej politycznej etykiety jaką przybrał i której poglądy sobie przyswoił, ale na podstawie jego wyborów oraz konsekwencji i zgodności z nimi jego własnej postawy.

Ponieważ Olga odmówiła rozebrania się i poddania przeszukaniu, prokurator więzienia Diavata, skazał ją na 10 dni odosobnienia w izolatce.

My, jej towarzysze z Konspiracyjnych Komórek Ognia, stajemy tuż przy niej, wspierając jej wybory, które są również naszymi, przesyłamy jej nasze najcieplejsze uściski pełne nieskruszonego zaangażowania… pozostajemy na zawsze w walce…

P.S. Wyrażamy solidarność z anarchistą **Rami Syrianosem**, który także pozostaje konsekwentny w swoich wyborach. On też odmówił poddania się upokarzającemu przeszukaniu nago, które oznacza przede wszystkim upodlenie czyjejś godności. Obecnie, od miesiąca przebywa w reżimie izolacyjnym na terenie więzienia Nigrita. Rami przestał już także spożywać więzienne posiłku…

ANARCHIŚCI CZYNU ZAWSZE W WALCE

NA RZECZ ROZPOWSZECHNIANIA NIEFORMALNEJ FEDERACJI ANARCHISTYCZNEJ (FAI/IRF) ORAZ CZARNEJ MIĘDZYNARODÓWKI…

Komórka Uwięzionych Członków KKO – FAI/IRF

i anarchistyczny rewolucjonista *Th.Mavropoulos*

List Olgi Ekonomidou pisany w izolatce

Sobota, 2 czerwca 2012

Dokładnie teraz piszę tych kilka linijek prosto z izolatki; 30 dni izolacji to cena jaką płacę za odmowę sprzedania mojej godności i podporządkowania się upokarzającemu przeszukaniu ciała, co trwałoby 5 minut. Pozostaję niezłomna w powziętej decyzji. Nie oddam strażnikom więziennym nawet sekundy kompromisu. Nie wymienię mojego sprzeciwu i moich wyborów za „ciepełko" standardowej celi i „wolność" spacerów oraz przebywania pośród innych więźniów. Nie zamierzam stać się kolejnym, statystycznie normalnym osadzonym, kulącym się na widok służb więziennych, który „po cichu" odsiaduje swój wyrok, który odlatuje w halucynacje wywołane przez pigułki psychiatryczne, i daje się zniewolić hierarchii, dzielącej więźniów na „starszych weteranów" i nowo przybyłych. Podczas mojego dotychczasowego pobytu w więzieniu ujrzałam gęsto zaludnioną pustynię społeczeństwa więźniów. Tak jak wtedy gdy byłam wolna, tak i teraz, gdy znajduję się wśród murów, wciąż odrzucam każde społeczeństwo wzniesione na zniszczeniu „Ja", które imituje jego fałszywe idole, wyrzekając się autentyczności i starając przetrwać poprzez podążanie za społecznymi konwenansami.

Odrzucam samotny tłum, ubierający maski, ponieważ brak mu ducha aby pozostać sobą. Pozostaję przyjaciółką, towarzyszką i człowiekiem dla wszystkich kobiet i mężczyzn, którzy zachowują swój wewnętrzny ogień. Wobec tych kobiet i mężczyzn, którzy wybrali niebezpieczną ścieżkę wilków zamiast pastwiska dla owiec. Gdy chodzi o nas wszystkich, anarchistów działania, uwiezienie okazuje się niewystarczającą „karą". Dlatego stosowane są kary dyscyplinarne, przenosiny i cele izolacyjne. Izolacja jest więzieniem wewnątrz więzienia. 24 godziny na dobę pozostajesz zamknięty w klatce z piętrowym łóżkiem, z toaletą znajdującą się w celi i czujnym okiem, pozostającej w zamkniętym obwodzie kamery (którą w końcu zdołałam przykryć prześcieradłem…). Tutaj w zamknięciu twoimi jedynym kochankami ppozostają myśli i wspomnienia. Tutaj w zamknięciu, dni i godziny saą zabijane, tracone i umierające, powolnie upływając, jedna za drugą…

Nie byłam jednak sama w ciągu tych 30 dni odosobnienia. Miałam bowiem po swojej stronie pewnych nietypowych i zachwycających gości, którzy przedostali się tu potajemnie i „przeszmuglowali" swoje treści, łamiąc tym samym izolację. Był

to więc piękny dzwięk wystrzałów Komórki Olga FAI/IRF, przeciwko Adinolfiemu, tej szumowinie z firmy nuklearnej (siostry i bracia, DZIĘKUJĘ wam za podarowany mi uśmiech), niepowtarzalny dzwięk ANFO (górniczy materiał wybuchowy – przyp.tłum.) oraz dynamitowych eksplozji w Ekwadorze, w Boliwii (siły dla aresztowanych towarzyszy), w Peru, dobre wieści od moich pojmanych braci Eata i Billy'ego z Indonezji (Eat, twoje słowa zawarte w liście dały mi siłę i odwagę), dymy pożarów wywołanych przez nowe Konspiracyjne Komórki Ognia FAI/IRF – Grecja (dzięki waszej woli i waszymakcjom, pokazaujecie, że wszystko trwa dalej), hasła i głosy wznoszone podczas wiecu pod więzieniem Diavata, zorganizowanego przez ludzi, którzy przyszli okazać mi solidarność, teksty, plakaty, sabotaże (w Volos), podpalenia, które wygrawerowały w moim umyśle i sercu nieusuwalną frazę: „SOLIDARNOŚĆ pomiędzy anarchistami działania nie pozostaje tylko pustym gadaniem"…

30 dni w jednoosobowej celi i wychodzę, ale wilczyca drzemiąca wewnątrz mnie nie śpi, nie zgadza się, nie wybacza….

Olga Ekonomidou

członkini pierwszego pokolenia Konspiracyjnych Komórek Ognia – FAI/IRF

Anarchistyczni więźniowie solidarni z towarzyszką Olgą Ekonomidou

Czwartek, 21 czerwca 2012

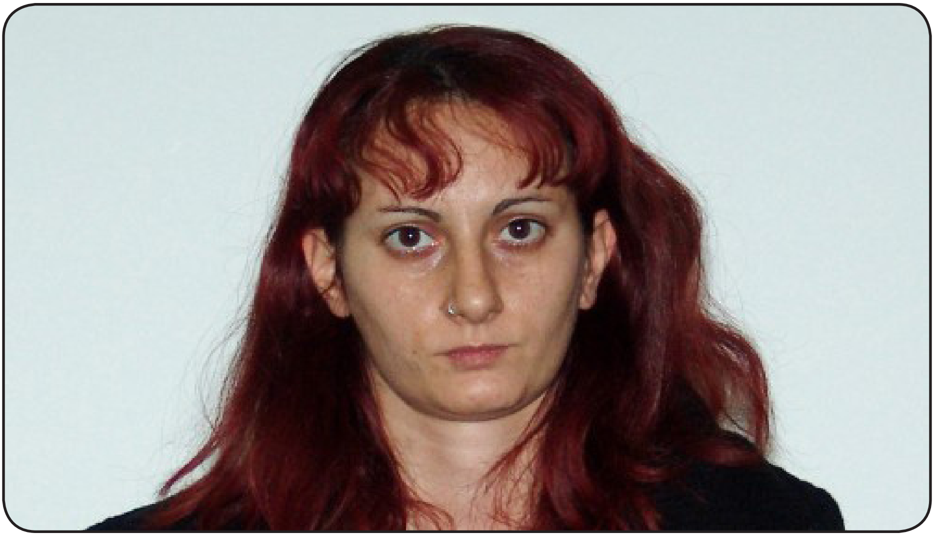
GDZIEKOLWIEK SPOJRZYSZ, PATRZ UWAŻNIE

Przemoc społeczna jest wszechobecna. Przez cały czas zmienia się, po prostu przybierając nowe formy.

Staje się kulą wbitą w ciało nastolatka lub wypalaniem lasów w imię rozwoju przemysłu i turystyki.

Jest wymazywaniem populacji w ekspansjonistycznych wojnach demokracji, lub obozem koncentracyjnym dla tych, którzy umknęli śmierci.

Przybiera kształt strzykawki wbitej w żyłę nieletniej dziewczyny oraz jej własne zdjęcie widoczne na wielu ekranach, opublikowane zwyczajnie po to, żeby jej gwałciciele mogli poczuć się dumni.



Staje się chemiczną wojną przeciwko demonstrantom oraz chemicznym narkotykiem w głowie więźnia szpitala psychiatrycznego.

Jest nożem wetkniętym pomiędzy żebra emigranta lub (jeśli masz to „szczęście") intensywną 8-godzinną produkcją dla twojego szefa.

Przybiera postać reklamy, pełnej białych, błyszczących uśmiechów, wywołanych posiadaniem zbędnych produktów, a także natarczywego wezwania do bierności i kompromisu, sączącego się od 8 rano z serwisów informacyjnych.

Jest nieustannym wznoszeniem nowych miast i fabryk oraz genetycznie modyfikowaną żywnością w naszych ciałach.

Staje się nauczycielską naganą dotyczącą twojego wyglądu oraz wyrokiem więzienia orzeczonym przez sąd.

Przybiera postać samotności, wewnątrz zaryglowanych apartamentów oraz staje szaleństwem wywołanym przez grafik pracy, miażdżący twój czas na strzępy, staje się kamerami monitoringu nadzorującymi twoje otoczenie.

Jest materialną i duchową nędzą, a nawet kanibalizmem, popychającym cię przeciw osobom znajdującym wokół ciebie.

Staje się rozpaczą oraz niszczeniem samego siebie, lub samobójstwem popełnionym na jakimś placu głównym.

Jest latami spędzonymi w więzieniu i karami dyscyplinarnymi, biciem lub

izolatką przeznaczonymi dla tych, którzy mieli odwagę – własnymi poglądami i działaniami – zrobić coś o czym wielu tylko marzy, a co wielu dopiero będzie miało odwagę zrobić w niedalekiej przyszłości.

COKOLWIEK WIĘC MYŚLISZ, WEŹ POD UWAGĘ I TO:

„Uzbrój się i stań gwałtowny, pięknie gwałtowny, dopóki wszystko nie wybuchnie. Pamiętaj bowiem, że wszelka przemoc przeciwko tym zwolennikom nierówności jest w pełni usprawiedliwiona wiekami niekończącej się przemocy, której nas podporządkowywali"

[**Mauricio Morales**]

Siły dla anarchistycznej rewolucjonistki i członkini KKO, Olgi Ekonomidou, która jest przetrzymywana w izolatce na terenie więzienia Diavata od 4 maja, oczekując na transfer karny do innego więzienia.

**PRZECIWKO SPOŁECZEŃSTWU WZNOSZĄCEMU WIĘZIENIA
PRZECIW SPOŁECZEŃSTWU-WIĘZIENIU
GNIEW i ŚWIADOMOŚĆ**

Anarchistyczni jeńcy wojenni:

**Dimitris Dimtsiadis
Babis Tsilianidis
Giannis Skouloudis
Sokratis Tzifkas**

22 dzień drugiego procesu politycznego przeciwko Konspiracyjnym Komórkom Ognia

22 czerwca, 2012

Towarzysze Giorgos Nikolopoulos, Michalis Nikolopoulos i Christos Tsakalos – w geście solidarności z Olgą Ekonomidou, która od 49 dni poddawana jest torturze izolacji w więzieniu Diavata – zażądali wstrzymania procesu. Towarzysz Damiano Bolano przedłożył na piśmie to samo żądanie, nie stawiając się na rozprawie osobiście.

Sędziowie skontaktowali się z Ministerstwem Sprawiedliwości, by dowiedzieć się czegoś więcej na temat sytuacji Olgi oraz stanu jej przenosin do innego więzienia, które mają nastąpić gdy zakończy się jej pobyt w izolatce. Ministerstwo poinformowało, że wypuszczą ją z izolatki w ciągu kilku dni, po czym zostanie przeniesiona do żeńskiego więzienia w Tebach.

Powołując się na tę odpowiedź, sędziowie nalegali by kontynuować

proces. Towarzysze z Konspiracyjnych Komórek Ognia odmówili jednak udziału w posiedzeniu, mówiąc, że „proces będzie kontynuowany tylko i wyłącznie po wypuszczeniu Olgi z izolatki, gdy zostanie ona przeniesiona i gdy będziemy mogli z nią osobiście porozmawiać, ponieważ Ministerstwo mówiło te same rzeczy już miesiąc temu.” Biorąc pod uwagę stanowczą odmowę oskarżonych, sędzia przewodniczący zmuszony był wstrzymać proces.

Następną rozprawę wyznaczono na Piątek 29 czerwca.



List Olgi Ekonomidou po zakończeniu 53 dni tortury izolacji

„Czas staje się „wiecznością”, to jakby myśleć i widzieć będąc unieruchomionym, zamrożonym, czuć ale nie móc niczego dotknąć – czuć wszystko. Pamięć… wspomnienia, o tak! Każda minuta, każdy pocałunek, każde imię, każde miasto w którym byłem wolny niczym ptak, pełen energii i marzeń, twórczy i aktywny, spiskowiec wolności, podburzający innych do działania, propagator. Wszystko to pamiętam i nikt ani nic nie zdoła mi tego odebrać…”

Gabriel Pombo Da Silva
„Wspomnienia Przestępcy”
- Wydawnictwo Czarnej Międzynarodówki
(w przygotowaniu)

26 czerwca, po 53 dniach izolatki i mściwego działania władz w związku z moimi dyscyplinarnymi przenosinami z więzienia w Tebach do więzienia Diavata, zostałam przetransportowana do Koridallos ze względu na nadchodzący nowy proces, którego celem jest prześladowanie tekstu, jaki KKO napisała w solidarności ze skłotem Nadir.

Reżimu izolacji nie przerwała czyjaś decyzja lecz okoliczności. Ponadto, każdy więzień jest tylko liczbą, każda liczba to jeszcze jeden papier zalegający w bezużytecznych stertach, piętrzących się na biurkach biurokratów, który z łatwością może zostać zgubiony lub całkowicie pogrzebany i zapomniany.

Dwa dni później zakomunikowano mi, że ponownie zostanę przeniesiona do Diavata, co oznacza powrót do

izolatki.

Dlatego, piątkowym rankiem 29 czerwca, w czasie gdy oczekiwała już na mnie moja „eskorta” (jednostki specjalne, gliniarze, grupa zadaniowa ds transferów), jednoznacznie oświadczyłam, że odmawiam udania się dalej, ani wracania dokądkolwiek, odmawiam uczestnictwa w ich grze.

W takich sprawach lub im podobnych, taktyka państwa wygląda następująco. Zaczynają od starań by złamać twoje morale, przekonać, że jesteś w sytuacji bez wyjścia, w martwym punkcie, a twoje decyzje i tak na nic się nie zdadzą, np mówią „nie ma innego sposobu” kończąc dobrze znanymi pogróżkami o przymusowym transferze.

Rzecz jasna ich metody w niczym nie pomogły, nie ustąpiłam w swojej negacji ani o milimetr, wytrwałam też we własnych zamiarach. Poza wypływającym z głębi duszy postanowieniem oraz jasno dokonanymi wyborami, jeszcze jedna decyzja pozostaje dla mnie czymś niekwestionowalnym: by kontynuować zerwanie z systemem penitencjarnym.

Po długim zwlekaniu, magicznie pojawił się dokument ministerstwa, zarządzający moje przenosiny do Eleony w Tebach, co oznaczało zaniechanie mojego transferu do Diavaty, a więc pozostanie w Koridallos dl czasu aż zostanę umieszczona w Tebach. Obecnie znów jestem w więzieniu, gdzie rozpoczęłam tę całą „wędrówkę”.

Wydaje się, że 53 dni izolatki to bardzo dużo, że doznania związane z takim zamknięciem są jeszcze trudniejsze, jeszcze bardziej bolesne. Jednak historia więzień kryje w sobie przypadki izolacji, upokorzeń i tortur liczone w latach a nie dniach, przypadki jakim poddawano anarchistycznych rewolucjonistów, a szerzej wszystkich nieposłusznych więźniów.

Faktyczna solidarność, napływająca zza murów, zdolna jest przezwyciężyć mentalnie każdą izolację, wszelkie tortury, podtrzymując i umacniając walkę.

Wszystkie te gesty solidarności, wiece, listy i podpalenia, jak nieustępliwi włamywacze zakłócają izolacyjny kokon ciszy, rozświetlając go od wewnętrz. Od strzałów oddanych przez FAI w Genui po zamach na biuro Microsoftu w Marousi, dokonany przez Aspołeczne Zachowania – Międzynarodowy Front Rewolucyjny, topór anarchistycznej wojny nigdy nie został zakopany…

Zawsze w walce…

Olga Ekonomidou, członkimi KKO-FAI-IRF

Więzienie



Zatrzymano anarchistów podejrzanych o atak na szefa Ansaldo Nucleare

Włoskie służby specjalne nie spoczywają na laurach. Po wyrafinowanych operacjach „Ardire", „Mangiafuoco", „Ixodidae" oraz „Thor", anarchiści nadal stanowią główne zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego kraju. Anarchia musi bezwarunkowo zostać poddana procesowi sterylizacji, aby uniknąć ryzyka dalszego rozprzestrzeniania się wirusa wrogości i buntu…

W toku śledztwa dotyczącego postrzału w nogę Roberto Adinolfiego, prezesa firmy Ansaldo Nucleare, prokurator generalny z Genui przygotował nową represyjną operację. 14 września o świcie, jednostki specjalne karabinierów (ROS) wsparte przez policję polityczną (DIGOS) wkroczyły do domów wielu towarzyszy na terenie całego kraju. Aresztowano dwóch anarchistów z Turynu, Alfredo Cospito i Nicole Gai. Trzecia towarzyszka, Anna Beniamino, jest przedmiotem dochodzenia, ale pozostaje na wolności.

Reżimowe media informują o dochodzeniach i rewizjach w Turynie, Cuneo, Pistoi oraz Bordigherze. Ponadto, według dziennikarzy, wśród zgromadzonego materiału dowodowego znajdują się nagrania przedstawiające Alfredo i Nicolę na jednej ze stacji kolejowych w Genui, a także zapisy z monitoringu miejskiego.

Alfredo, Anna i Nicola już wcześniej informowali o ścisłej obserwacji jakiej podlegają. W swoich domach odnaleźli ukryte podsłuchy i kamery.

Dwójka towarzyszy przebywa obecnie w placówce więziennej na terenie Turynu, oczekując na zatwierdzenie nakazów aresztowania. Nie wykluczone, że w najbliższych dniach zostaną przeniesieni do innych zakładów.

Aktualizacja: Sędzia zatwierdził nakaz aresztowania wobec Alfredo, odrzucając jednocześnie wniosek o tymczasowe zatrzymanie Nicoli. Pozostaje on jednak w więzieniu, gdyż prokurator przedłożył kolejny wniosek, nadal domagając się tymczasowego aresztu.

Izolatka i cenzura

Ponad miesiąc po ich aresztowaniu, towarzysze Nicola Gai (lat 44) oraz Alfredo Cospito (lat 46) pozostają zamknięci w izolatkach, obecnie w więzieniu Sanremo; każdego ranka poddawani są osobistemu przeszukaniu ciała oraz ich cel, nie pozwala się im na wzajemny kontakt ani na kontakt z innymi więźniami, mają tylko godzinę wyjścia na świeże powietrze w miejscu o wielkości więziennej celi, krytym rodzajem drucianej siatki zastępującej kraty w oknach. Nałożono na nich także cenzurę: gdy przychodzi jakaś korespondencja, jej całość podlega cenzorskiej kontroli, po czym dociera do obojga z opóźnieniem rzędu od 10 do 15 dni. Część korespondencji jest konfiskowana bez poinformowania o tym nadawcy, nie można również dowiedzieć się o ilości nadesłanej korespondencji. Co więcej, obowiązuje zakaz posiadania w celi więcej niż 10 książek, a zatem pośrednio obowiązuje również zakaz nadsyłania kolejnych pocztą.

O sprawie Alfredo i Nicolo, podejrzanych o zamach na Adinolfiego

Nicola Gai oraz Alfredo Cospito zostali aresztowani 14 września 2012 i oskarżeni o zranienie Roberto Adinolfiego, kierownika Ansaldo Nucleare. Zdarzenie to miało miejsce 7 maja 2012 w Genui, a w kilka dni później odpowiedzialność za nie wzięła **Komórka Olga FAI/IRF**. Prokuratorzy Genui, Silvio Franz i Nicola Piacente, wydali nakazy zarzutem *„ataku z zamiarem morderstwa"* (art 280 kodeksu karnego). Powołując się na dobro śledztwa, zarządzili tymczasowe aresztowanie obu towarzyszy, twierdząc, że „wskazuje" ono na ryzyko ucieczki oraz ponownego popełnienia przestępstwa (objęcie śledztwem traktują od razu jako dowód winy, co w połączeniu z anarchistycznymi poglądami, automatycznie oznacza dla nich zagrożenie)

Prokurator Genui już wcześniej domagał się nakazu aresztowania. Jednak ten sam sędzia sledczy odrzucił wówczas (11 lipca) jego wniosek z powodu braku wystarczających dowodów. Cytując słowa sędziego: *„w szczególności sędzia uważa wyniki analizy przeprowadzonej przez jednostkę śledczą, dotyczącej porównania nagrania uzyskanego z Via Galata z cechami fizjonomicznymi dwóch oskarżonych, za niewystarczający dowód"* (cytat pochodzi z zarządzenia sędziego w Turynie, który powołał się na swojego genueńskiego kolegę po fachu)

Dwa miesiące później, we Wrześniu po wielkich wysiłkach ROS i DIGOS (policji politycznej) wspieranych przez Prokuratora Genui, dochodzi do aresztowań: sędzia podejrzewa o możliwość ucieczki tylko Alfreda, natomiast niebezpieczeństwo ponownego przestępstwa przypisuje obu zatrzymanym. Wyniki analiz z RIS (włoskie służby wywiadowcze) oraz prywatnej firmy specjalizującej się w przetwarzaniu materiałów CCTV (kamer) odpowiadają wreszcie na zapotrzebowania Prokuratora. Zaraz po aresztowaniu, dla rozkręcenia odpowiedniej atmosfery w mediach, służby zaczynają mówić również o wielu innych elementach: częściach ubrania, drukarkach i kaskach, znalezionych podczas nalotu na miesz



kania zatrzymanych. Teraz stają się one dowodami przestępstwa, nawet jeśli nie pasują do zeznań świadków ani do raportów samych śledczych (ponieważ towarzysze przetrzymywani są w izolatkach, tego rodzaju działania służą zazwyczaj wydłużaniu procesu sądowego i sianiu dezorientacji). Dochodzi również do zabawnych sytuacji: jego miłościwość sędzia śledczy nie wydał zgody na testy materiału DNA z kasku skonfiskowanego w domu oskarżonego, czym niezwykle rozczarował prokuratorów…jak by nie patrzeć żyjemy w kraju gdzie RIS są gwiazdami telewizyjnego serialu.. pozwólmy im wykonywać swoją robotę!

W istocie Nicola i Alfredo są dwoma anarchistami, dwoma rewolucjonistami. Mieli już wcześniej inne sprawy sądowe i oskarżenia z art.270 wysuwane przez licznych prokuratorów na terenie całych Włoch, posiadają także typowe curriculum vitae, jakie ma każdy anarchista: zarzuty po demonstracjach, ulicznych blokadach, oporze, zniewagach, okupacjach, uchylaniu się od służby wojskowej, etc. Do tego jeszcze doszło publikowanie w ubiegłych latach i dystrybucja materiałów KNO3 (kno3 to saletra potasowa, prawdopodobnie chodzi tu o jakieś poradniki w rodzaju „anarchist cookbook" – przyp.tłum.) oraz innych o podobnej tematyce.

Alfredo i Ja oraz jeszcze inni towarzysze mamy proces w Perugii z powodu KNO3: nazwano to operacją „Cień" (kierował nią prokurator Comodi, umysłowo chora marionetka ROS, ten sam który zarządził operację „Zuchwałość" (Ardire), co 13 czerwca doprowadziło do aresztowania 8 anarchistów. Osoby te wciąż są przetrzymywane w żeńskim skrzydle więzienia Rebibiia oraz w oddziale AS2 więzienia w Alessandrii. Co więcej, śledztwo związane z operacją „Zuchwałość" objęło także innych dumnych i nieposłusznych towarzyszy, którzy już w trakcie jej trwania byli uwięzieni na terenie Szwajcarii (Marco Camenisch), Niemiec (Gabriel Pombo da Silva) oraz w Grecji (KKO).

Proces w Perugii podąża śladem bardziej znanych operacji prowadzonych przez ROS oraz władze sądowe, takich jak słynny proces Mariniego, gdzie anarchistyczne wydawnictwa zostału okrzyknięte „tajnym organem" wywrotowego stowarzyszenia. W czasie procesu Mariniego władze starały się połączyć ze sobą towarzyszy, którzy w rzeczywistości nie spotykali się ze sobą, a w niektórych przypadkach nigdy się nie poznali (potem jednak w końcu wszyscy się spotkali, zamknięci w jednym wysokostrzeżonym skrzydle!)

Jako anarchiści, zawsze pisaliśmy i mówiliśmy o represyjnych operacjach gdy do nich dochodziło, cieszyliśmy się na wieść o nowych anarchistycznych akcjach,

a także gdy mieliśmy okazję przeczytać jakieś szczególnie interesujące analizy. Spotykaliśmy się i nadal spotykamy z innymi towarzyszami. Nasza aktywność przyciągała niepożądane zainteresowanie glin, które śledziły nas, podrzucały pluskwy i inne systemy szpiegujące, co wiele razy dokumentowaliśmy na stronach ruchu. Drwimy jednak z tego, gdyż zdajemy sobie sprawę, że represje, czy to pod postacią kontroli czy uwięzienia, stanowią przeciwieństwo idei i praktyki wolności; i ponieważ wiemy, że wierność własnym ideałom oznacza nieustępliwą wrogość wobec istniejącego porządku, z którym nie mamy nic wspólnego. Reszta to typowe dla tego rodzaju operacji elementy: pseudo-naukowe zastosowanie technologii, której państwo używa równie nieudolnie jak wszystkich innych stosowanych przez nie narzędzi; masowe użycie nagrań rozmów, gdzie, wbrew zdrowemu rozsądkowi i inteligencji zdania są pocięte i zmontowane tak, by usatysfakcjonować śledczych; bezskuteczne staranie, by osłabić towarzyszy poprzez przetrzymywanie ich miesiącami w izolatkach, cenzura listów oraz brak możliwości komunikacji ze światem zewnętrznym; udaremnianie wszelkich starań by zniechęcić działania solidarnościowe oraz rozerwać związki z ludźmi na zewnątrz poprzez włączanie ich do śledztwa.

W Listopadzie Prokurator spisał na straty moją rolę jako świadka, aby dzięki temu przyśpieszyć procedury przeciwko Nicolo i Alfredowi. Dzięki temu udało mu się zapobiec ich wyjściu na wolność ze względu na ustawowe limity aresztu tymczasowego. Nadal jednak prowadzono śledztwo w sprawie osób pozostających na wolności.

Po dwóch miesiącach izolatki w więzieniu Sanremo, Nicola i Alfredo zostali przeniesieni do Alessandrii. Uchylono wówczas reżim izolacji oraz wcześniejszy zakaz wzajemnego widywania się obu, jednak nadal trwa cenzura ich listów.

Ponieważ podlegają oni specjalnemu reżimowi, poddaje się ich również innym restrykcjom. Obecnie przetrzymywani są w oddziale AS2 razem z innymi anarchistami, takimi jak Alessandro, Stefano i Giuseppe, których władze wtrąciły za kraty podczas operacji „Zuchwałość" oraz innymi towarzyszami skazanymi już wcześniej.

Gdy dotarli do Alessandrii powitano ich solidarnościowym demo pod murami więzienia: pośród haseł, rac oraz spontanicznych skoków na ogrodzenie ośrodka. Był to jasny sygnał, że opozycja wobec więziennego Molocha nadal jest silna.

Data procesu Nicolo i Alfredo nie jest jeszcze znana. Prokurator wciąż czeka na wyniki „badań ekspertów" i technicznych ustaleń, co jak zwykle zostaje przyśpieszone bądź opóźniane w czasie, zależnie od prokuratorskich potrzeb (dla przykładu: poprosili o 90 dni na skopiowanie twardych dysków z zarekwirowanych komputerów, co normalnie zajmuje kilka godzin)

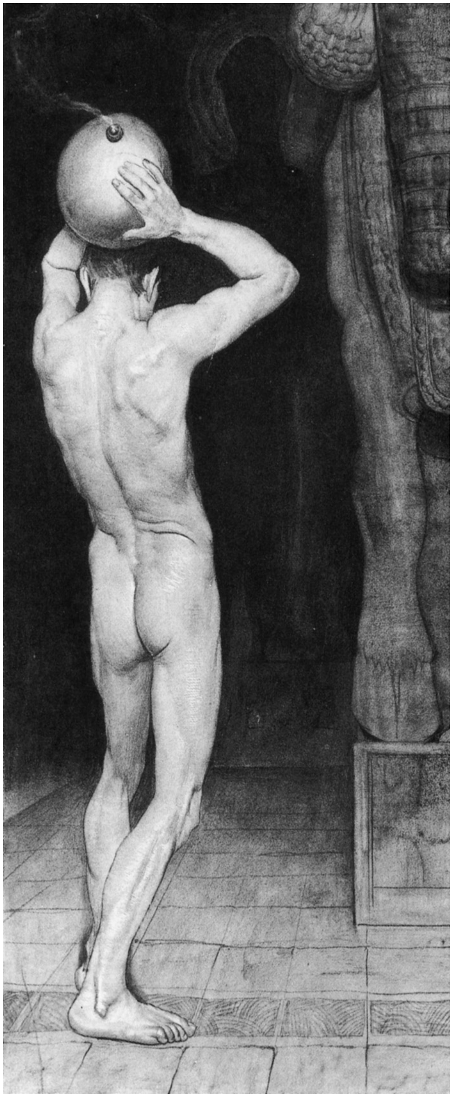
Przy okazji tej sprawy warto przyjrzeć się niektórym represywno-szpiegowskim działaniom, jakie jej towarzyszyły. Oprócz tradycyjnych metod używanych od lat, takich jak śledzenie i nagrywanie rozmów, posługiwanie się systemami GPS do namierzenia tras pojazdu, telefonami komórkowymi, kamerami instalowanymi, by z ukrycia nagrywały wejście od domu

oraz pracy, użyciem psów i wykrywaczy metali podczas nalotów, pojawiły się tu dwa nowe elementy: zażądano wydanie zgody na zainstalowanie kamer wewnątrz domów podejrzanych, na co nie zezwolono ze względu na prawo do prywatności (prędzej czy później sędziowie jednak zaakceptują tego rodzaju działanie) oraz użyto mikrofonów zainstalowanych w laptopach, jako mikrochipów nagrywających rozmowy odbywające się w pobliżu komputera (po odkryciu ich we wszystkich tradycyjnych miejscach nadal zastanawialiśmy się, gdzie jeszcze mogli poukrywać podsłuchy, tymczasem internet działał wolniej)

Fakty te skłaniają do zastanowienia nad tym jak nowe technologiczne gadżety, i-phony, smartfony, tablety itp. łatwo mogą zostać zaprzęgnięte do represywnych celów. Nie zamierzam w tym tekście dokonywać pełnego podsumowania tej represywnej operacji, zwłaszcza, że jeszcze się nie zakończyła. Sądzę, jednak, że warto przekazać innym uwagi, które tu zawarłam.

Poruszają mnie i niepokoją dzisiejsze kryminalne techniki działań, stosowane przeciwko anarchistom, oparte na prawie o „zrzeszeniach przestępczych", wzburzają mnie prośby ministra, proszącego studentów, by nie wychodzili na ulice z kaskami na głowach, wypowiadane w czasie gdy system rozpada się na kawałki, a państwo mści się za zamieszki podczas genueńskiego szczytu G-8, wymierzając dla przestrachu pokazowe wyroki wielu lat więzieniach niektórym z ich uczestników; w czasie gdy represywne przekonania władzy ścierają się z rzeczywistością burzliwych i wielotorowych doświadczeń walki. W tych właśnie czasach, gdy dzieje się to wszystko, konieczność potwierdzenia naszej solidarności i współudziału z Nicolo oraz Alfredo staje się jeszcze bardziej paląca dla wszystkich rewolucyjnych towarzyszy we Włoszech i na całym świecie.

Anna Beniamino
(partnerka Alfredo Cospito)



Insurekcyjna refleksja nt. odcięcia się ruchu "No Tav" od aresztowanych za atak na Adinolfiego



Kilka refleksji w związku z tekstem i publikacją prasową zatytułowaną „Szakale, prowokatorzy i egoiści" jaka ukazała się na Notav.info po aresztowaniu dwóch turyńskich anarchistów oskarżanych o postrzelenie Roberto Adinolfiego.

Kryzys społeczny gwałtownie narasta. Nie oszczędza on nawet tak zwanego ruchu, który – daleki od bycia nieskażoną wyspą szczęśliwości – nierzadko wydziela z siebie te same toksyczne wyziewy co społeczeństwo. Wzrost dobrych nastrojów w raju ogólnego konsensusu (wewnątrz ruchu), jaki nastąpił pod wpływem wspólnej walki przeciwko TAV (szybkobieżna kolej) w Val Susa, koresponduje z jego osuwaniem się w bagno politycznego wyrachowania. W pewnym sensie nie jest to przypadek. Czego innego się spodziewać, gdy potrzeba zaistnienia prowadzi do negacji istoty?

Jeden mały krok za drugim, jeden mały kompromis po drugim, aż wreszcie udaje się osiągnąć uznanie polityczne. Osiągnąć tak, ale trzeba zapłacić za to cenę.

Poczuliśmy konieczność napisania tego tekst po tym jak na stronie Notav ukazało się oświadczenie wydane w związku z aresztowaniem i oskarżeniem dwóch towarzyszy o zamach na Adinolfiego, szefa firmy atomowej Ansaldo Nucleare, który to atak miał miejsce w Maju 2012 na terenie Genui. Mimo, że nawet szef turyńskiej prokuratury, Gian Carlo Caselli wyraźnie stwierdził, iż dwóch oskarżonych nie ma nic wspólnego z ruchem Notav, pewien dziennikarz znany z nienawiści jaką pała do protestujących w Val Susa, wykorzystał tę okazję, by opublikować artykuł w którym opisał wyimaginowane związki pomiędzy kilkoma, którzy strzelają w nogi państwowym menadżerom, a wieloma, którzy rzucają kamieniami w państwowy plac budowy.

Tyle jednak wystarczyło, by strona powiązana z turyńską autonomią oraz „ruchem" szerszej walki, zaczęła dąć w swoje trąbki. W jaki sposób? Przypominając reporterowi, że jego kłamstwom przeczą nawet papiery śledcze dotyczące sprawy, które aktywiści ze skrupulatną uniżonością, profesjonalnie przekopiowali sobie od państwa? Nie, to mogłoby być za mało. Notav.info posunęła się o wiele dalej, samemu wydając wyrok skazujący: *„Co oczywiste, walczące ruchy nie mają nic wspólnego z działaniami indywidualnymi, zrodzonymi z obłąkańczej, nihilistycznej i egoistycznej kultury, uprawianej przez ludzi, którym wydaje się, że zawsze powinni pouczać innych i którzy przeprowadzają swoje akcje nie troszcząc się ich efekt oraz wpływ na walkę, jak również rosnącą potrzebę sprzeciwu zaczynającą wzbierać w całym kraju"*.

Po tartuffoskich intrygach teraz kolej na cios w stylu Maramaldo [szesnastowieczny włoski kondotier, którego nazwisko

stało się synonimem "bezwzględnego", "nikczemnego"]. Nie ulega już wątpliwości, że dwóch aresztowanych anarchistów nie spełnia minimalnych wymagań, by uzyskać solidarność Notav.info, ani by być zwolennikami powszechnych walk aktywistów Notav. Możemy też przypuszczać, że żadna ostateczna demonstracja solidarności nie spotkałaby się ze szczególnym uznaniem i uwagą osób bezpośrednio zaangażowanych w Notav. Nie w tym jednak lezy problem, alternatywą dla zakłamanej solidarności nie jest i nie może być wulgarne potępienie. Nie ma sensu owijanie w bawełnę. Abstrahując od kwestii ich „winy" lub „niewinności", dwóch aresztowanych anarchistów zostało przedstawionych przez całą prasę krajową jako dwójka „terrorystów" zasługujących na potępienie. A Notav.info na swój własny sposób skwapliwie dołączył do tego potępiającego chóru.

W jaki sposób? Wypowiadając się z niezwykłą skromnością, nie tylko w imieniu ich własnego ruchu, którego biurem prasowym sami się mianowali, ale również w imieniu wszystkich „walczących ruchów". Notav.info odcina się od indywidualnych aktów działania, przeciw którym miota piorunami, a które jak się spodziewali wszystkie zostały pogrzebane razem z „Radziecką Encyklopedią" stalinowskiej pamięci.

Ach, ci indywidualistyczni anarchiści! Wszyscy szaleni, nihiliści i egoiści. Czytelnicy dwuznacznego Stirnera, nie tego formatu co geniusz Mao. Zdolni do myślenia, że nie ma czego zachować na tym nędznym świecie, skazujący samych siebie na polityczną bezsilność. Nadający się wyłącznie do słuchania głosu własnego sumienia (co za arogancja!), zamiast słuchania ludzi, kierujących ich ku długiemu marszowi (co za pokora!)

Tak więc, po odcięciu się od sabotażu TAV do jakiego doszło w Val Susa, po odcięciu się od sabotaży TAV w całych Włoszech, pod odcięciu się od sabotaży TAV w całej Europie, redaktorzy Notav.info przyłączają się teraz do reakcyjnej wrzawy uruchomionej w związku z polowaniem na anarchistów. Wszystko po to, aby pozbyć się demona indywidualnej rewolty oraz buntu, który przed zrobieniem tego, co uważa za słuszne nie prosi o zgodę żadnego komitetu, żadnego zgromadzenia. Czyli postępuje dokładnie tak samo jak anonimowi sabotażyści, którzy uderzyli w plac budowy Tav w Val Susa w połowie lat 90-ych, nie wiedząc czy ich akcja doprowadzi do powstania ruchu masowego, polegając za to jedynie na własnym gniewie. Z sercami wypełnionymi marzeniami, a nie koniecznościami i złudzeniami, bez żadnych gwarancji. To również dzięki tym indywidualnym – „idiotycznym, nihilistycznym i egoistycznym" akcjom – atmosfera w Val Susa jest dziś daleka od milczącej rezygnacji.



Alfredo i Sergio prowadzą strajk głodowy



Od 29 stycznia 2013 głodówkę prowadzą dwaj anarchistyczni towarzysze Alfredo Cospito i Sergio Maria Stefani. Alfredo trafił do więzienia w wyniku śledztwa dotyczącego postrzelenia Roberta Adinolfiego, szefa Ansaldo Nucleare, jakie miało miejsce w Maju 2012 w Genui. Z kolei Sergio został aresztowany podczas antyanarchistycznej operacji „Ardire". Jak podaje insurekcyjny portal Informa-azione, przyczyną głodówki jest zakaz wydany przez władze więzienia, zabraniający im widywania się ze swoimi partnerami.

List uwięzionych członków Konspiracyjnych Komórek Ognia i anarchisty Teofilosa Mavropoulosa w solidarności z anarchistycznymi towarzyszami Alfredo i Sergio

Na krawędzi… dla Alfredo i Sergio

Nasz brat Alfredo Cospito (oskarżony o postrzelenie menadżera firmy nuklearnej, do którego przyznała się komórka Olga/FAI) i jego towarzysz Sergio Maria Stefani rozpoczęli 29 stycznia strajk głodowy w proteście przeciwko zakazowi wizyt, jaki narzucili im klawisze. 18 lutego Alfredo przerwał głodówkę po tym jak administracja więzienia zapewniła go, że spełni jego żądanie. Sergio wciąż czeka na to samo. Oczywiście Alfredo pozostaje solidarny z towarzyszem Sergio, aby dać temu wyraz dokonał w swojej celi sabotażu.

Ponieważ śledztwo w sprawie Alfredo stoi w miejscu, gliniarze przed kilkoma dniami zażądali od niego próbek DNA, zamierzając wszcząć przeciw niemu nowe śledztwo dotyczące innego ataku. Chodzi o atak na RIS do jakiego doszło w Parmie w 2005. Gdy Alfredo sprzeciwił się pobraniu DNA, gliniarze wtargnęli 19 lutego do jego celi i siłą pobrali je na miejscu. Gdybyśmy nie byli uwięzieni w greckich więzieniach, odpowiedzielibyśmy przede wszystkim DZIAŁANIAMI.. Mimo to, nawet teraz, gdy przebywamy za kratami przesyłamy tych kilka słów do Alfredo i Sergio, pozdrawiając ich i składając obietnicę:

W tym świecie, wilki żyją na krawędzi. Pośrodku zaś znajdują się ci, którym brak śmiałości i odwagi.

Ktoś, kto żyje pośrodku mógłby nas spytać: „Czemu gonicie za niemożliwym?"

Jednak głos wołający z głębi naszych serc, mówi: „Dla Człowieka nie ma rzeczy niemożliwych. Nigdy nie krępowaliśmy woli Jednostki. Przełamujemy ograniczenia. Umierając i mówiąc: „śmierć nie istnieje…". Przeciwstawiając się masie. Przecząc społeczeństwu i pokojowej śmierci drobnego gracza.

W naszym wnętrzu rozbrzmiewa głos eksplozji: " To jestem JA, wkraczam na scenę świata, aby wysadzić jego kłamliwy spokój"

To My, Anarchiści wyrzuceni poza nawias, Nihiliści, Obrazoburcy, niszczący idole tego świata.

Naszym towarzyszom dajemy ogień Prometeusza.

Naszym wrogom wojnę.

Tym, którzy pozostają obojętni… nie oferujemy niczego.

Konspiracyjne Komórki Ognia i brat Teofilos Mavropoulos

więzienie Koridallos. Luty 2013

Nalot na celę Alfredo Cospito i wznowienie starego śledztwa

Więzienie San Michele w Alessandrii:

19 lutego adwokat Alfreda Cospito podał do wiadomości, że tamtejszego ranka, jednostka ROS Genua (Raggruppamento operativo speciale – Specjalne zgrupowanie operacyjne), wydała nakaz dochodzeniowy w sprawie Alfreda, dotyczący ataku na RIS (Techniczna jednostka badawcza) w Parmie, który miał miejsce w… 2005 roku. Władze postanowiły wznowić sprawę i na nowo starają się go z nią powiązać. Dokonano także nalotu na cele Alfredo, aby siłą uzyskać od niego DNA, kiedy odmówił dobrowolnego poddania się pobraniu. Chcemy zwrócić uwagę, że prowokacja ta została przeprowadzona w momencie kiedy Alfredo od 22 dni prowadzi strajk głodowy, oraz w kilka tygodni po testach kasków motocyklowych przeprowadzonych przez oddział RIS w Parmie, badający również obrażenia szefa Ansaldo Nucleare, który ucierpiał w tym ataku FAI. Pomimo triumfalnych tonów mass mediów w momencie aresztowania towarzyszy, testy te okazały się negatywne.

Po tym upokorzeniu RIS, ROS i inne jednostki próbują szukać czegoś innego…

Bezwarunkowa solidarność z Alfredo i wszystkimi represjonowanymi towarzyszami

Oświadczenie Alfredo Cospito w związku z zakończeniem głodówki

Dziś, 18 lutego 2013, przerywam mój strajk głodowy, ponieważ zapewniono mnie że w Marcu będę mógł zobaczyć się z Anną – oczywiście nie ufam zapewnieniom moich zadeklarowanych wrogów.

Sergio nadal głoduje; by okazać mu solidarność zniszczyłem wentylatory powietrza w mojej celi (ciemne panele przesłaniające widok za oknem).

Przesyłam podziękowania braciom i siostrom z **„Insurekcyjno-Antyautorytarnej Komórki Panagiotis Argirou" FAI/IRF** w Chile oraz braciom i siostrom z **Konspiracyjnych Komórek Ognia FAI/IRF,** którzy wspierali mnie swoimi czynami i słowami.

Uściski solidarności dla Marco Camenischa i Gabriela Pombo da Silvy

Tylko działanie daje nam wolność. Niszcz to co niszczy ciebie.

Alfredo Cospito



Nowe zarzuty wobec Anny Beniamino

7 marca 2013 wizytę złożyły mi paskudne gęby z genueńskiej ROS i Digos (włoska policja polityczna) dostarczając nakaz z art. 270bis (udział w stowarzyszeniu wywrotowym mającym na celu popełnianie aktów przemocy przeciwko ludziom, takim jak Roberto Adinolfi, oraz instytucjom, w celu terroryzmu i obalenia demokratycznego porządku) a także powiadomienie o zarzucie z powodu noszenia/przewożenia broni palnej w miejscu publicznym (zarzut podtrzymany w Styczniu 2013)

Alfredo, Nicola i Ja wciąż podlegamy śledztwu. W tym czasie władze skonfiskowały broń należącą do ojca Nicola mimo, że była ona regularnie rejestrowana, a gliny miały z nią już do czynienia podczas wcześniejszych nalotów na jego dom. Akrobatyka śledczych wygląda następująco: podczas badania dowodów na dwóch hełmach należących do Nicola, okazało się, że obecne na nich ślady prochu nie zgadzają się z tymi jakie pozostawiłyby pociski, użyte podczas ataku na Adinolfiego.
A zatem ślady znalezione na hełmach pochodzą z innej broni, np. tej należącej do ojca Nicola, której jednak nigdy nie poddano badaniom.

Podsumowując: ponieważ nie ma dowodów, ponieważ nadal informuję publicznie o trwającej represywnej operacji państwa, okazując solidarność towarzyszom uwięzionymi w Alessandri oraz

wszędzie indziej, ponieważ dochodzenie z art. 280 przeciwko Alfredo i Nicola zbliża się ku końcowi, więc będą musieli przyznać mi prawo do widzenia się z Alfredo, prokurator Genui postawił mi nowe zarzuty, używając kolejnych kroków represyjnych, aby nas uciszyć.

Jeśli sądzą, że uda im się złamać łączące nas więzy solidarności, to są w błędzie, teraz i zawsze. Solidarność z Alfredo, Nicola oraz resztą towarzyszy przetrzymywanych we włoskich więzieniach i na całym świecie…”

O anarchię

Anna Beniamino

Włochy: anarchista Sergio głoduje od 40 dni. Potrzebna solidarność !

Zdeterminowany towarzysz Sergio prowadzi strajk głodowy od ponad 40 dni, domagając się przyznania mu widzeń z jego partnerką. Nie jest łatwo przebić się ze swoimi żądaniami gdy człowiek znajduje się za kratami, a jeszcze trudniej gdy jesteś w jednostce więziennej AS2, którą stworzono specjalnie dla takich jak ty, walczących przeciwko temu światu, której celem jest uniemożliwić Ci samoorganizację kolejnych walk wspólnie z innymi więźniami.

Jedną z nielicznych możliwości jakie pozostają buntownikom skazanym na reżim zaostrzonego nadzoru jest rzucenie na barykadę własnego ciała, poprzez odmowę przyjmowania posiłków, co naraża naszego wroga na kłopoty i daje nadzieję, że ten ustąpi.

4 marca 2013 w mediolańskim sądzie złożono wniosek o umożliwienie widzeń Sergia i Katii. Sędzia nie śpieszy się jednak z odpowiedzią, która najprawdopodobniej będzie negatywna, ponieważ ten sam człowiek stwierdził, że stan zdrowia Sergio jest dobry, pomimo głodówki. Bez znaczenia, że więzień nie je nic już od półtora miesiąca; administratorzy wymiaru sprawiedliwości z typową dla siebie arogancją i burżuazyjną obojętnością na ludzi, lekceważą czyjeś uczucia i cierpienie. Nie dziwi nas to: niczego innego nie należy się spodziewać po ludziach, rujnujących życia innym poprzez zamykanie ich za kratami.

Być może dzięki swojej odrażającej robocie sędziowie i prokuratorzy mają syte brzuchy, nie mają jednak tego co posiada Sergio: godności i dumy jednostki sprzeciwiającej się niesprawiedliwemu światu.

Sergio wykazuje się dużą determinacją, jego morale nadal jest wysokie, pomimo głodówki oraz transferu do Ferrary (ze wszystkimi tego konsekwencjami)

To ważne abyśmy go teraz wspierali! Na początek pisząc o nim oraz do niego.

Udzielanie wsparcia towarzyszowi prowadzącemu walkę w wiezieniu jest niezwykle ważną sprawą. Nasze lokalne walki jakie prowadzimy w swoich miastach nie mogą całkowicie odciągać naszej uwagi od szczerej solidarności z kimś kto

walczy najlepiej jak umie i daje z siebie tak wiele.

Solidarność towarzyszy jest tak istotna, ponieważ podtrzymuje w więźniu ducha, stanowi czynnik wpływający na decyzje podejmowane przez jego katów, a także demonstruje, że towarzysz nie jest pozostawiony sam sobie. To sprawa fundamentalna by więzień wiedział, że jego żądania spotkają się z poparciem ludzi walczących na zewnątrz murów.

Solidarność z Sergio!

Solidarność z Magdą, Maurizio i wszystkimi buntownikami, walczącymi w więzieniach



Alfredo Cospito o „anarchizmie społecznym" i czynie indywidualnym

List anarchistycznego więźnia Alfredo Cospito do Konspiracyjnych Komórek Ognia.

Drodzy towarzysze, wasz list dodał mi sił i natchnął radością. Chciałbym opowiedzieć wam o wielu sprawach, ale w tej chwili ograniczę się tylko do niektórych. Rolą uwięzionych towarzyszy jest prowadzenie analizy, to znaczy zaopatrywanie towarzyszy po drugiej stronie murów, we właściwe narzędzia rozumienia sytuacji. Poza oczywistością insurekcji oraz nieposłuszeństwa w wiezieniu, nasza walka trwa dalej, a wy (KKO – przyp. tłum.) poprzez swój opór dajecie nam siłę.

Komunikacja nie może się odbywać inaczej jak tylko poprzez działanie – dlatego nie powierzamy jej w ręce jakichś speców od układania komunikatów i publicznych wystapień. Rzecz jasna krążenie informacji oraz idei po całym świecie to niezwykle paląca sprawa. Musimy jednak unikać niebezpieczeństwa przeobrażenia się tego procesu w jakiś biurokratyzm procedur – musi pozostać on wolny od kontroli jakiejkolwiek elity czy kasty zajmującej się przekazywaniem informacji.

Nasza zdolność planowania kolejnych działań musi pozostać owocem akcji dokonywanych przez towarzyszy

na zewnątrz oraz punktów widzenia i analiz dostarczanych przez zakładników państwa.

Publiczna dyskusja która będzie miała miejsca w Salonikach w ramach inicjatywy kontrinformacyjnej jest ważna i nie mam wątpliwości, że biorąc w niej udział przedstawicie moje uwagi. Nie chcę tu oczywiście podważać znaczenia kontrinformacji, strony internetowe i blogi odgrywają istotną rolę,, po prostu nie możemy zapominać, że są one częścią czegoś większego. Nie możemy jednak utożsamiać i mylić ze sobą działań kontrinformacyjnych i działań bezpośrednich. Ostateczne i rzeczywiste znaczenia ma bowiem słowo sióstr i braci, bezpośrednio uczestniczących w wojnie.

Tak zwany „społeczny anarchizm" wciąż kręci się wokół „zgromadzeń", które stały się nowymi obszarami władzy, miejscem hodowli młodych i starych liderów, którzy tak naprawdę nie reprezentują nikogo innego poza samymi sobą. Ci anarchistyczni politycy robią co mogą by zaraz przy narodzinach uśmiercićwszystko co nowe, gdy ledwo zaczyna ono zapuszczać korzenie. To nowe, zyskując sobie grunt, prowadzi do powstawania nieformalnej organizacji, która dla części buntowników staje się czymś niezwykle znaczącym, ponieważ mają oni dość przeładowania ruchu bezużytecznymi i abstrakcyjnymi sprawami, politycznymi dysputami, nieustanną mediacją w poszukiwaniu konsensusu, które w rzeczywistości deformują i wypalają wszelki rewolucyjny pierwiastek.

Decydujący wpływ jaki „liderzy anarchii" zawdzięczają swoim zdolnościom uzyskiwania pozycji w zgromadzeniach, rozpada się na kawałki, gdy głos zabiera działanie, a grupa oraz rola indywidualnego czynu, odzyskują wówczas swoją siłę. Jedyne co maja wtedy do zaproponowania „realiści" anarchii to dyskutowanie nowych faktów, promowanie „społecznej walki" z jeszcze większym naciskiem w dążeniu do „powszechnego porozumienia", którego warunkiem okazuje się być odrzucenie wszystkiego co anarchistyczne i insurekcyjne.

Dzięki waszym listom, poglądy na temat nihilizmu i anarchizmu antyspołecznego, docierają w każdy zakątek ziemi. Czeka nas bardzo długa droga, jednak kierunek jaki obraliśmy jest słuszny. Wasza odwaga napełnia mnie śmiałością. Pomimo otaczających mnie ścian celi, uśmiecham się do ciebie z pozdrowieniami Olgo. Jesteśmy jednym z tej samej krwi i kości."

Na zawsze oddany Anarchii

Alfredo Cospito

Śledczy nie mogą znaleźć dowodów przeciwko Nicola i Alfredo

Opublikowane 24 kwietnia 2013

Jako, że 11 marca 2013 zakończyło się wstępne śledztwo (z art.415 kk) w sprawie Nicolo i Alfredo, będą oni wkrótce sądzeni z art.280 (akt terroryzmu z użyciem śmiercionośnych narzędzi lub

urządzeń wybuchowych), łączącego się ze sprawą ataku na Roberto Adinolfiego – szefa firmy nuklearnej Ansaldo Nucleare. Sprawa tej napaści wciąż pozostaje otwarta, obejmując obu towarzyszy i jeszcze jedną osobę. Prokuratura prowadzi ją także z art.270 (działanie w grupie mającej na celu sianie międzynarodowego terroru lub obalenie demokratycznego porządku)

Wciąż jednak nie ustalono daty wstępnego przesłuchania z artykułu 280. Prokuratura jak dotąd nie przedstawiła stenogramów z założonych podsłuchów. Po dwukrotnym odwlekaniu terminu wyznaczonego przez sąd, stenogramy powinny być gotowe do 5 czerwca (wygląda na to, że biegli nie potrafią zrozumieć lub dokonać transkrypcji neapolitańskiego dialektu, który brzmiał tak klarownie dla sędziów z Genui, gdy, z typową dla siebie arogancją,uznali go za potwierdzenia zarzutów)

Jeśli chodzi o wyniki badań przeprowadzonych przez RIS (Jednostka Badań Technicznych, naukowo-techniczna sekcja karabinierów), to powinny zostać one udostępnione w Maju. W ich trakcie porównano ślady prochu z kasków znalezionych w domu Nicola, z legalnie posiadaną przez jego ojca bronią. Jak już pisaliśmy we wcześniejszych wiadomościach – po nieudanej próbie powiązania tych śladów z pociskami użytymi do zranienia Adinolfiego, prokuratura podjęła kolejną próbę postawienia anarchistów przed sądem, tym razem powołując się na artykuł 270.

Wysunęła to oskarżenie na podstawie wyimaginowanego „szkolenia strzeleckiego", jakie mieli rzekomo przejść Nicolo i Alfredo. Oczywiście nie podano gdzie i kiedy miałoby to miejsce (nie mówiąc o tym, że zarekwirowanie kasków podczas nalotu gliniarzy przebiegło w nieodpowiedni sposób. Gliniarze dotykali „dowodów" swymi brudnymi rękoma, przenosząc je do swoich samochodów i do miejsc gdzie sami bawią się prochem strzelniczym.

W protokole zamieszczono również wyniki nowego dochodzenia ROS (Specjalna Grupa Operacyjna). Miało ono ustalić czy drukarki skonfiskowane w domach obu towarzyszy mogły być użyte do wydrukowania komunikatu Komórki Olga/FAI, którego autorzy przyznali się do zamachu na Adinolfiego. Biegli stwierdzili, że znaleziony tusz jest inny niż ten użyty w komunikatach. Tym samym podważa to wcześniejsze analizy, mówiące, że broszury zostały wydrukowane na drukarce jednej z popularnych marek dostępnych na rynku.

Zaprotokołowano także ustalenia jednostki RIS w Parmie, które wykonało analizę porównawczą śladów DNA, znalezionych na kierownicy skutera (użytego podczas ataku) z próbkami DNA pięciu osób objętych dochodzeniem i przeszukanych we Wrześniu. Jako że dało ono negatywny wynik, po raz n-ty spróbowano połączyć Alfreda z podwójnym atakiem na parmeński oddział RIS w 2005 r. do którego przyznała się wówczas FAI/Rzemieślnicza Spółdzielnia Wyrobu Ognia i Tym Podobnych (niekiedy spektakularnych) Rzeczy.

Trzeba zaznaczyć, że ślady DNA znalezione na pakunku zawierającym ładunek, podłożony w 2005 r. pod tą „naukową" centralą w Parmie, nie mogą być wiary-

godnymi dowodami, bo jak przyznali sami gliniarze, elementy te były dotykane również przez nich samych, jeszcze przed przeprowadzeniem badań. Niemniej jednak, prokurator Federico Manotti zarządził w tej sprawie przesłuchanie Alfredo, wyznaczając jego termin na 7 maja w więzieniu Ferrara. Zapewne zechce go przepytać osobiście, by rozeznać się o co jeszcze można by oskarżyć tego anarchistę.

Również i w tym wypadku, sędzia z Genui opiera się o artykuł 280, mimo, iż oczywiste jest, że próba śledztwa z tego paragrafu stanowi próbę wybrnięcia z porażki, jaką okazuje się wcześniejsze śledztwo z art. 270. Od początku miało ono chaotyczny charakter, ludzie byli łowieni przez służby dość przypadkowo, a liczba objętych dochodzeniem (ok.25-30 osób) w ramach tzw. Operacji Ardire, sugeruje brak konkretnych tropów.

We wszystkich przypadkach władzom chodzi o ustalenie sprawców ataków przeprowadzonych przez włoską Nieformalną Federację Anarchistyczną na takich obszarach jak Liguria, Toskania, Emilia Romania i Lombardia. Media informowały też, o sposobie w jaki prokurator Genui „wyrwał” z rąk swoich bolońskich kolegów, sprawę ataku na RIS. W grę wchodzą zatem także wewnętrzne instytucjonalne niesnaski między organami ścigania. Oprócz panującej rywalizacji i zawiści między prokuratorami oraz poza historycznym konfliktem między ROS i DIGOS, w oczy rzucają się niespójności i sprzeczności ustaleń kryminalistycznych. Tego rodzaju badania są całkowicie niewiarygodne. Nadają się one co najwyżej do tworzenia medialnych/oskarżycielskich sugestii, a nie do potwierdzania sędziowskiego scenariusza i brudnej roboty gliniarzy, zawsze gotowych ją wykonać.

Solidarność z towarzyszami, uwięzionymi w lochach włoskiego państwa i całego świata.

Deklaracja dalszego udziału w walce - wspólny list Nicola i Alfredo

25 kwiecień 2013

Konspiracyjne uściski dla wszystkich anarchistów czynu.

To już 6 miesięcy, odkąd zostaliśmy porwani przez czterech błaznów w togach i ich lokai w mundurach. 6 miesięcy, które jedynie wzmocniły naszą nienawiść do państwa i władzy oraz determinację by nie ustawać w walce o ich unicestwienie. Od zawsze byliśmy przekonani, że tym czego potrzebują uwięzieni anarchiści są ciepło i gniew tych, którzy wciąż walczą poza murami.

Z każdym szczękiem klucza zamykającego „nasze" cele, umacniamy się w tym przekonaniu. Trudno nam opisać radość i siłę jakie odczuwamy, kiedy dowiadujemy się o jakimś ataku, gdy słyszymy echo dynamitu, próbującego wyrwać ludzi z szarości społecznego spokoju.

Chcemy głośno wyrazić miłość i konspiracyjną bliskość, jaką czujemy wobec towarzyszy, którzy w solidarności z nami zaatakowali mediolańskie bankomaty. To samo czujemy do sióstr i braci z indonezyjskiej komórki **„Jednostka Gniewu – Międzynarodowa Konspiracja Odwetu FAI-IRF"**, oraz chilijskiej **„Powstańczo-Antyautorytarnej Komórki Panagiotisa Argyrou FAI/IRF"**. Przesyłamy również solidarnościowe uściski siostrom i braciom z **„Komórki Nieuchronnej Zemsty, FAI-IRF"**, którzy w Grecji dali wspaniały przykład tego, czym jest solidarność z więźniami.

Oczywiście swoje uściski kierujemy również pod adresem wszystkich, którzy anonimowo lub pod rozmaitymi nazwami, oddając życie międzynarodowemu projektowi FAI/IRF nie ustają w napędzaniu i praktykowaniu snów o zniszczeniu państwa i kapitału, o wolności i dzikim, nieokiełznanym życiu.

Solidarnościowe uściski dla naszych sióstr i braci z pierwszej generacji KKO - FAI/IRF. Wasz projektualizm budzi w nas nadzieję!

Niech żyje akcja bezpośrednia!
Niech żyje nowa anarchia!"

Nicola i Alfredo

List Alfredo Cospito w związku z rocznicą śmierci Mauriego

Moje serce dziko załomotało gdy przeczytałem wiadomość o śmierci Mauriego, o przypadkowej eksplozji urządzenia, które przewoził. Chociaż go nie znałem i nigdy nawet nie widziałem, instynktownie zdałem sobie sprawę, że podążał tą samą ścieżką co ja. Dni, które nastąpiły po jego śmierci pełne były działania, konfrontacji, eksmisji miejsca, gdzie mieszkał, pełnego gniewu pogrzebu.

Moje myśli pobiegły wówczas ku innym wydarzeniom, kiedy to przed kilkoma laty siedziałem w areszcie i z poczuciem bezsilności odebrałem wieści o śmierci Baleno* Wtedy też były starcia, pogrzeb pełen gniewu, śmierć Sole, a w sercu to samo łomotanie, jednak wówczas czułem się bezbronny i bezsilny.

Dziś opuściło mnie to uczucie, dziś wiem już co trzeba robić. Dobrze rozumiem co Mauri czuł w chwilach poprzedzających jego śmierć. Pulsowanie adrenaliny, szczęście z realizacji jego własnych pragnień spełniających się w działaniu, pozostającym w opozycji do tego zgniłego systemu przy użyciu wszelkich niszczycielskich sposobów. To nie była straszna śmierć. Z pewnością, byłoby czymś pięknym żyć dalej i zadawać kolejne ciosy… jednak był to los, który sami dla siebie w jakimś stopniu wybieramy, z którym się liczymy.

Dziś, jego radość odżywa w każdej osobie, która uzbraja się przeciwko władzy w ramach rosnącego z dnia na dzień sojuszu, poprzez stopniowo rozszerzającą się czarną międzynarodówkę, złożoną z mnóstwa komórek FAI, rozrzuconych po całym świecie.

Jego radość żyje w uśmiechu kogoś kto właśnie zapala proch. Mauri żyje w naszych czynach.

Bez odwrotu

Alfredo Cospito

Objaśnienia:

** – Sole i Baleno (Maria Soledad Rosas i Edoardo Massari) byli dwójką anarchistów, oskarżonych o działania ekoterrorystyczne, jakie miały miejsce podczas walk NO TAV (przeciwko budowie szybkobieżnej linii kolejowej) we wczesnych latach 90-ych wzdłuż Pelissero. Oboje przebywali w więzieniu w Turynie i tam zarówno Sole jak i Baleno popełnili samobójstwo.*



U góry zdjęcie Sole pilnowanej przez gliny podczas pogrzebu Baleno. Poniżej Mauricio Morales, który zginął podczas eksplozji przewożonego ładunku wybuchowego.



Więzienie Ferrara: półroczna cenzura listów dla anarchistów uwięzionych w jednostce AS2

sierpień 2013

W ramach procedury bazującej na artykule 280, zastosowanym przeciwko Nicolowi i Alfredo (oskarżonym o zranienie Roberto Adinolfiego) sąd w Genui (w osobie sędziego Baldini) zarządził cenzurę korespondencji dla Sergio i Stefano (redaktor bloga Culmine), na okres pół roku (mogą jednak otrzymywać listy z zewnątrz). Obaj oni zostali uwięzieni wskutek anty-anarchistycznej Operacji Ardire (Śmiałość).

Czytając sędziowskie zarządzenie, wydaje się, że pretekstem dla tego kroku jest ryzyko, że listy Sergio i Stefano mogłyby podważać sens cenzury narzuconej w ostatnich miesiącach na Nicola i Alfredo, „gdyż ta sama korespondencja może zawierać odniesienia do bezpośrednio zagrażających aktów kryminalnych." Na potwierdzenie tych obaw, dokument wspomina o krążących w internecie tekstach upamiętniających Mauricio Moralesa, napisanych przez Sergia, Nicola i Alfreda, „którymi ponawiają oni swoje przywiązanie do planów wywrotowych, podejmowanych przez anarchistyczne frakcje".

Poza tą dziewietnastowieczną terminologią, tak naprawdę chodzi o typowe sztuczki, które władze sądowe i administracja więzienna stosują dziś przeciwko tym, którzy postanowili nie schylać przed nimi głowy.

Nowe represje wobec Nicola

Okazało się także, iż przeciwko Nicolowi wszczęto śledztwo, dotyczące „próby podżegania do przestępstwa" (art. 56 i 414). Chodzi o treść listu (który nigdy nie dotarł do adresata, bo przechwyciła go cenzura) poruszającego kwestię walki przeciw więzieniom, która rzekomo prowadzi do takich akcji na zewnątrz, jak „atak na auto dyrektora ateńskiego więzienia Koridallos" (Atak miał miejsce w ramach Projektu Feniks i przeprowadziły go Konspiracyjne Komórki Ognia). Prokuratorzy Genui twierdzą, że wykorzystają ten list podczas przesłuchań Nicola i Alfredo 30 października 2013. Tymczasem zaś sprawa została przekazana prokuratorowi Bolonii (terytorialna jurysdykcja nad Ferrarą). Jak napisali na swojej stronie włoscy towarzysze: *"Mając na uwadze cenzorskie zapędy tamtejszego prokuratora Franza, należy przedsięwziąć starania, aby, najszybciej jak to możliwe, doprowadzić do swobodnej publikacji całości tekstu naszego uwięzionego towarzysza."*

Konieczność nagłego ataku

Nicola Gai wyjaśnia anarchistyczną strategię bojowego Indywidualizmu



Wszyscy zgodzimy się co do faktu, że żyjemy w gównianym świecie, gdzie Państwo i kapitał, narzucają się nam w całej swojej monstrualności w swobodny i zasadniczo niezakłócony sposób. Prawdą jest też, że jedynie nieliczna mniejszość populacji w mniej lub bardziej świadomy sposób, opiera się likwidowaniu przestrzeni autonomii i wolności, dzięki którym nasze życie staje się warte przeżycia go. My anarchiści, należący do tej mniejszości mamy świadomość palącej potrzeby niszczenia tego co nas ogranicza i uciska: dlaczego więc nie jesteśmy bardziej zdeterminowani i ofensywni?

Bez wątpienia jedną z największych i najpoważniejszych przeszkód w działaniu jest strach przed rzuceniem swojego życia na szalę. Często niedostatecznie zwracamy uwagę na ten decydujący moment walki rewolucyjnej, ponieważ zmusza nas on do zmierzenia się z własnymi słabościami.

Pochwalamy łatwo reprodukowalne, tak zwane „małe akcje”, które oczywiście nie przerażą „ludzi”; i nawet jeśli zdajemy sobie sprawę z istnienia pilnej potrzeby niszczycielskiego ataku na system autorytarno-technologiczny, wzbraniamy się przed pełnym zaangażowaniem do samego końca, przed uznaniem, że jesteśmy na wojnie i podejmowaniem działań zgodnych z takim postawieniem sprawy.

Oczywiście, o wiele łatwiej znaleźć się pośród setek/tysięcy ludzi, broniących swojego terytorium, zagrożonego przez jakąś korporacyjną bestię, niż w pojedynkę oczekiwać na planistę tego zniszczenia, pod jego domem. Nie mówię tu o męstwie. Każdy z nas przecież czuje

strach i realizuje swoje strategie w taki sposób, aby nad nim zapanować i nim zarządzać. Nawet ci, którzy biorą udział w tzw. „walkach społecznych" ryzykują, że trafią do więzienia lub zostaną zranieni (mamy tego setki przykładów). Dlatego nie sądzę, by różnica brała się z tego właśnie źródła; chodzi o coś bardziej złożonego, np. determinację zaangażowania w bojowe praktyki, które nie przewidują żadnej możliwości negocjacji z władzą i o wyrażenie przez nas całkowitego odrzucenia istniejącego.

Uczestniczymy w spotkaniach, podczas których oszukujemy samych siebie, myśląc, że przyczyniamy się do podejmowania decyzji, nawet jeśli zazwyczaj polega to na tym, że podporządkowujemy się temu, co zasugerują towarzysze obdarzeni większą charyzmą. Nieuchronny kompromis zawsze oznacza równanie w dół, jeśli stwierdzamy, że wszyscy musimy rozwijać się wspólnie, (zawsze) w taki sposób, by nikogo nie przestraszyć.

Usytuowanie się w pozycji „wśród ludzi", daje nam złudzenie rzeczywistego działania na rzecz bliskiej insurekcji. Możemy rozłożyć swoją odpowiedzialność pomiędzy innych i mieć nadzieję, że nie zostaniemy sami, gdy sprawy przybiorą zły obrót. Nie zdajemy sobie jednak sprawy jak bardzo gubimy wówczas naszą jednostkową wolność, wręcz przeciwnie, czujemy się uspokojeni przez ograniczenia ustalone i zaproponowane podczas zebrań, gdzie możemy ukryć swoje wahanie i niepewność, mówiąc sobie, że ryzyko naszej niecierpliwość mogłoby podminować wspólny projekt.

Tymczasem tylko gdy postanawiamy rzucić swoje życie na szalę, i robimy to indywidualnie lub z najbliższymi nam towarzyszami, których darzymy zaufaniem, uderzamy władzą tam, gdzie możemy zadać jej najdotkliwszy cios; tylko gdy przejmujemy całkowitą kontrolę nad swoim życiem, zyskując zdolność by z radością i spokojem powiedzieć, że przeprowadzamy naszą własną rewolucję.

Realizując perspektywę bezpośredniego ataku uwalniamy samych siebie od obstrukcji cechującej walki defensywne i otwieramy nieskończone pole możliwości działania i swobody. Nie chodzi mi wcale o jałową egzaltację czynem indywidualnym, rozumiem, że insurekcja jest wydarzeniem kolektywnym, które zaczyna się, gdy uciskani sięgają po broń, próbuję jednak zwrócić uwagę na metodę przy pomocy której mamy szansę napędzać i prowokować nadejście insurekcji. Życie jest krótkie, a dzieło niszczenia zbyt wielkie, jego potrzeba zbyt paląca, by czekać aż wszyscy będą na nie gotowi. Jestem przekonany, że tylko dając osobisty przykład wzniecania płomieni, możemy przyśpieszyć moment jej nadejścia.

Widzę też jeszcze inną przeszkodę na drodze anarchistycznych możliwości ataku, tzn. sposób w jaki wielu towarzyszy podchodzi do tzw. „walk społecznych". Moim zdaniem często wychodzimy ze złego założenia: czujemy się odmienni od zwykłych ludzi, a to prowadzi nas do postrzegania sfery społecznej jako czegoś w co musimy wejść i wykonać tam pracę, ostrożnie zbliżając się do mas, tak by nie wywołać ich strachu, powoli wypracowując sobie mocniejszą pozycję w taki sposób, że któregoś dnia gdy będzie ona gotowa, wszyscy spotkamy się

razem na powstańczych barykadach. Nie mam wątpliwości, że anarchiści sami są częścią sfery społecznej i powinni odnosić się do „innych” bez całej tej „paternalistycznej” postawy, która nieuchronnie prowadzi nas ku polityce. Anarchiści muszą uderzać i atakować z całą swoją siłą, a inni, o podobnym napięciu walki, podążą za naszym przykładem. Znajdziemy nowych wspólników i ostatecznie, gdy wszyscy inni uciskami zdecydują się powstać, wybuchnie insurekcja. To my musimy dyktować ostateczny termin i czas do walki. Im bardziej jesteśmy przygotowani i zdolni zadawać ciosy we właściwe miejsca, tym bardziej stwarzamy dogodne warunki dla rozprzestrzeniania się bezpośredniego ataku. Nie znaczy to, że nie musimy brać udziału w spontanicznie wybuchających walkach, musimy jednak pojawiać się tam przy pomocy naszych własnych metod: sabotażu i akcji bezpośredniej.

Jeśli w jakimś miejscu ludzie wychodzą na ulicę, by przeciwstawiać się czemuś krzywdzącemu, nie jest konieczne abyśmy poznawali ich jednego po drugim,



jedli razem z nimi ze wspólnego talerza itd. a następnie starali się przesunąć o kilka centymetrów barykady jakie sami wznieśli. To wcale nie przybliży insurekcji, wręcz przeciwnie, osłabi to naszą siłę. W takich sytuacjach musimy uderzać w firmę, odpowiedzialną za budowę lokalnego zanieczyszczenia, tych, którzy je planują i tych, którzy je finansują: musimy jasno i wyraźnie pokazać, że każdy może wziąć swoje życie we własne ręce i niszczyć to, co niszczy jego. Musimy ścierać się z policją nie tylko wtedy gdy stara się ona rozgonić demonstrację; musimy ją prowokować i sami atakować, pozwolić ludziom zobaczyć, że coś takiego jest możliwe, że mogą/muszą uderzyć swoich opresorów jako pierwsi. Niektórzy zapewne powiedzą, że moje podejście i rozumienie działania, może zawierać w sobie ziarno autorytaryzmu i awangardyzmu.

Wierzę jednak, że jest dokładnie odwrotnie. Proponowany przeze mnie sposób zawiera antidotum na dwie dolegliwości, które nękają akcję rewolucyjną. Nikt nie maskuje swoich pragnień, każdy jasno określa kim jest i czego oczekuje, a przede wszystkim w równej pozycji z innymi, demonstruje, że każdy może konkretnie sprzeciwić się status quo poprzez uzbrojenie swoich pragnień.

W moim przekonaniu polityka zaczyna się dokładnie w momencie gdy ktoś narzuca sobie ograniczenia, aby dostosować się do tempa wszystkich innych, w momencie gdy ktoś ukrywa swój dyskurs, aby nie „przerażać” ludzi, którzy nie są gotowi go zrozumieć. Powinno być jasne, że anarchiści poszukują wspólników z którymi będą mogli razem wzniecać powstanie, a nie opinii public-

znej pogrążonej w ogólnikowej obronie wolności słowa i samorządności.

Kolejna krytyka, często wysuwana w mniej lub bardziej inteligentny i zawoalowany sposób, pod adresem osób praktykujących atak na Państwo i kapitał, podnosi kwestię ryzyka utknięcia w spirali akcji/represji z aparatem władzy bez posuwania insurekcji naprzód. Oczywiście nie da się zaprzeczyć, że im większe uosabiamy zagrożenie dla władzy, tym bardziej będzie nas ona krzywdzić i poddawać represji. Ale niestety jest to czymś zupełnie naturalnym, ten splot przyczyny i skutku (ataku/represji) uda się rozwikłać dopiero wtedy, gdy rozprzestrzeniające się ataki doprowadzą do insurekcyjnego pęknięcia. Myślenie, że rewolucja będzie wyłącznie owocem świadomości eksploatowanych oraz podążania przed nimi małymi kroczkami przy ciągłym odkładaniu konfliktu zbrojnego na później jest czystą iluzją, po dekadach „treningu", jaki masy przeszły w szkołach zapośredniczonych walk, dowodzonych przez oświeconą mniejszość tych, którzy szli z przodu i prowadzili je za rękę.

Tego rodzaju taktyka jest podwójnie przegrana: po pierwsze dlatego, że wyrzekając się akcji bezpośredniej rezygnujemy z pełni własnego życia i robienia rewolucji tu i teraz; a po drugie, ponieważ sugeruje ona, że Państwo da uciskanym czas na to by stali się świadomi swoich warunków, poznali się nawzajem, zorganizowali i być może powstali, zanim ich zdławi.Pierwszym z brzegu przykładem może być tu Wolna Republika Magdalena*: zmieciona przez państwo zanim ktokolwiek zdążył oszukać sam siebie, myśleniem, że stanowiła ona realne zagrożenie dla władzy Państwa.

Co więcej, państwo dysponuje bardzo skuteczną, być może potężniejszą niż siły militarne, bronią, jaką jest rekuperacja. Na przykład, jeśli problemy mieszkaniowe przybierają na sile, a walki i skłoting zaczynają się mnożyć, gdy jednocześnie ewikcje nie rozwiązują problemu, władza może zagrać kartą legalizacji. Jak zachowają się uciskani z którymi razem dotąd walczyliśmy, gdy poczują, że mają już dach nad głową? Być może zaczną żądać więcej i kontynuować bunt, jednak bardziej prawdopodobne jest, że poczują się usatysfakcjonowani tą zmianą sytuacji, a my zmuszeni będziemy zanurzyć się w jakąś inną walkę w nadziei, że tym razem dopisze nam większe szczęście… Tylko gdy nasze działanie wyklucza możliwość negocjacji, a celem naszej walki jest niszczenie źródła ucisku, Państwo nie będzie w stanie przechytrzyć nas z pomocą rekuperacji: albo zostanie zmuszone nas zmiażdżyć albo same będzie musiało zdechnąć.

Jeśli mamy dość kompetencji, by podejmować wysiłki i rozpowszechniać praktykę ataku oraz akcji bezpośredniej, jeśli potrafimy dolać benzyny do ognia społecznych napięć, aby jeszcze bardziej je podsycić, zapobiegając ich rekompozycji, wówczas być może będziemy naprawdę zdolni by wzniecić pożar całego stepu.

Nim przejdę do końcowych wniosków, chciałbym poświęcić chwilę na jeszcze jedną sprawę, która również wydaje się stanowić przeszkodę na drodze naszego działania, mam tu na myśli analizę skutków i transformacji władzy. Zbyt często można odnieść wrażenie, że tego rodzaju

analizy są po prostu bezużyteczne nie dając nam umiejętności jak oddziaływać na rzeczywistość; przeciwnie, podsycają strach i karmią poczucie naszej bezsilności w obliczu ogromu stojącego przed nami wyzwania i monstrualności krzywdzącej nas bestii. Im bardziej analizujemy autorytarne i szkodliwe aspekty technologii oraz denuncjujemy autorytarne projekty władzy, tym bardziej tępimy ostrze własnej broni.

Eksponując mniej lub bardziej pogłębione studia nad najnowszymi przełomami w dziedzinie kontroli, terroryzujemy ludzi, którzy mogliby chcieć się sprzeciwić i zacząć działać. Nie twierdzę, że tego rodzaju analizy są nam zbędne, jednak nie mogą one stawać się celem samym w sobie, lekcjami intelektualnej wiedzy oderwanymi od akcji bezpośredniej. Jaki pożytek płynie z publikowania niekończącej się listy firm odpowiedzialnych za destrukcję natury, jeśli nikt ich nie atakuje? Rozmiar oraz potworność Państwa i aparatu ekonomicznego, same w sobie wystarczająco często napełniają nas wątpliwościami co do szans na możliwość skutecznego ich zaatakowania. Eko-katastrofy w rodzaju morza ropy w Zatoce Meksykańskiej czy Fukushima, wydają się sugerować niemożliwość powstrzymania wojny, jaką społeczeństwo industrialne prowadzi przeciwko człowiekowi i naturze.

Pomimo wszystko nie jesteśmy bezradni. Podstawowe narzędzia analizy, akcja bezpośrednia i determinacja nielicznych są w stanie zademonstrować, że nie jesteśmy zupełnie zrezygnowani i pogrążeni w biernym przyzwoleniu, pokazując w tym samym czasie innym wyzyskiwanym, że wciąż jest możliwe by odpowiadać i zadawać ciosy. Na przykład, akcja towarzyszy z **Komórki Olga FAI/IRF** mówi nam, że możliwe jest wyrażenie solidarności z ludźmi cierpiącymi wskutek katastrofy nuklearnej, nawet jeśli znajdują się oni po drugiej stronie globu, i że możliwe jest skuteczne uderzenie w przemysł energii atomowej.

Mam nadzieję, że moje rozważania posłużą jako zachęta do rozpoczęcia debaty pomiędzy towarzyszami, która pomogłaby nam naświetlić i wyeliminować wszystko co ogranicza anarchistyczne działanie. Odwagi i siły dla towarzyszy, którzy praktykują anonimową akcję, odwagi i siły dla tych, którzy nadają imiona swemu gniewowi, odwagi i siły dla tych, którzy swoimi działaniami przyczyniają się do narodzin FAI/IRF, przed nami cały świat do zniszczenia.

Nicola Gai

** –* **Wolna Republika Magdalena** *był to obszar okupowany przez aktywistów NO TAV, ruchu sprzeciwiającego się budowie szybkobieżnej kolei w dolinie Val Susa. Po licznym marszu latarek, jaki odbył się z 26 na 27-go, Wolna Republika Magdalena w Piemoncie została brutalnie zaatakowana przez państwo w toku szeroko zakrojonej operacji wojskowej, w której udział wzięło około 2000 policjantów, którzy przeobrazili to miejsce w pole bitwy: rzucono gaz łzawiący, buldożery i ciężkie pojazdy zmiotły obóz, przeciw protestującym użyto armatek wodnych, bito ludzi, namioty i wyposażenie zostały zniszczone. W pobliskiej miejscowości Venaria, pojazd prewencji zmierzający na miejsce pacyfikacji przejechał i zabił „omyłkowo" starszą kobietę.*

Fragment: Przemoc



Ten krótki tekst jest częścią przygotowywanego właśnie zbioru pism krytycznych na temat „anarchizmu obywatelskiego". Zbiór ten rozwinęła swoimi publikacjami Venona Q i wydawnictwo Dark Matter. Stanowi on odpowiedź na oświadczenie brytyjskiej Federacji Anarchistycznej/Libcomu, potępiające postrzelenie Roberto Adinolfiego, dyrektora generalnego Ansaldo Nucleare w Genui. Odpowiedzialność za ten atak wzięła Komórka Olga – FAI/IRF, a dwaj anarchistyczni towarzysze, Nicola Gai i Alfredo Cospito. zostali w tej sprawie wtrąceni do więzienia. „Fragment:Przemoc" to nie żaden manifest ani oschłe polityczne oświadczenie (takie jak te, na które odpowiada). To raczej efekt deszczowego popołudnia i potoku myśli, przelanych na papier pod postacią luźnych notatek.

I.

„Dzięki doświadczeniom zebranym podczas wcześniejszych kilkudziesięciu ataków na system (a w szczególności tych najbardziej destrukcyjnych), byliśmy i zawsze będziemy precyzyjni w tym co robimy. Głównymi celami naszych ataków są instytucje i funkcjonariusze systemu. Za każdym razem zwracamy szczególną uwagę na to, by to właśnie ich dosięgły nasze ataki, a nie przypadkowych osób."

~Fragment oświadczenia, wygłoszonego podczas 3 procesu KKO

Przemoc nie jest ani dobra, ani zła. Monopol na jej stosowanie i akceptację, ma państwo. Dlatego, każdy kto posłuży się nią bez zezwolenia, uważany jest zazwyczaj za przestępcę lub/i wariata, a akty jej użycia uznawane są za „bezprawne", lub nawet „terrorystyczne".

II.

„Nie ma niewinnych. Wszyscy stanowimy część społecznej maszynerii Władzy. Pytanie brzmi czy jesteśmy olejem czy piaskiem w jej trybach. Dlatego odrzucamy oczywiste dla niektórych, pojęcie niewinności społeczeństwa. Cisza nigdy nie jest niewinna. Nienawidzimy zarówno rąk trzymających bat jak i pleców, które biernie znoszą jego uderzenia."

~Fragment komunikatu KKO

Oddani obywatele, media, policja, sądy, sędziowie, więzienia i wojska, tworzą linię obrony, chroniącą porządek stosunków społecznych. Celem anarchistycznej przemocy jest rozbicie tego porządku, rekultywacja i wyrażenie własnej siły, oraz zerwanie z uległym i współwinnym tłumem. Wszystko to ma służyć przejęciu rzeczywistości i dawać początek jej destrukcji.

III.

„Życie nabiera wartości jedynie w chwilach dokonywanych przez nas wyborów."

~Fragment oświadczenia, wygłoszonego podczas 3 procesu KKO

Istnieje potrzeba ciągłego podkreślania, że anarchistyczna przemoc nie uderza w masy, lecz w konkretne cele. Obywatelscy anarchiści, poruszający się tak naprawdę jedynie w sferze polityki, na państwową retorykę „terroryzmu", reagują jedynie ciągłym powtarzaniem swych dogmatów o „narażaniu życia" pracowników poczty i urzędników. To oczywiście kwestia natury technicznej i operacyjnej, by dobrze uderzyć w obrany cel. Nie zamierzam jednak rozczulać się nad losem sekretarzy Swissnuclear, Głównego Dyrektora Equitalii ani szefa Ansaldo Nucleare. Nie zamierzam również przejmować się rannymi pracownikami ambasad i resztą idiotów, którzy zdają sobie sprawę z tego czyje interesy reprezentują. Nowi anarchistyczni partyzanci nie kierują się dążeniem do uzyskania łagodnego wyroku kary lecz na własnych warunkach, swoimi własnymi metodami stawiają opór.

IV.

„Tygrysy gniewu są mądrzejsze niż konie pouczeń."

~William Blake

Jeśli chodzi o „przestępców", to Obywatelscy anarchiści stoją w jednym szeregu razem z marksistami. Używają oni tego samego podziału na „dobrych ludzi" działających w ramach prawa i narzuconych zachowań, oraz tych „złych", którzy łamią ich zasady. Poza granicami Wielkiej Brytanii wielu towarzyszy ma znacznie bliższy kontakt z „przemocą" i „przestępczością", doświadczając ich podczas napadów na banki, zorganizowanych ataków, zaciekłych demonstracji, kradzieży, oszustw, podrabiania dokumentów itd. Ponadto mają większą możliwość przeżycia atmosfery nielegalności lub poznania podziemnego życia. Illegalizm jest chlebem powszednim insurekcji. Wielu z nich trafiło już do więzień, a o ich losach możemy poczytać na wielu stronach internetowych i w pismach. W Wielkiej Brytanii zauważalny jest powszechny brak doświadczeń w zakresie organizowania ataku, identy-

fikowania się z ideą i budowania relacji pomiędzy „przestępczymi" grupami.

Łamanie prawa oraz rozwijania anarchistyczno-insurekcyjnego projektu to naturalny element działania z powodu którego anarchiści obywatelscy okazują pogardę i pomijają przypadki uwięzionych oraz ukrywających się towarzyszy. Robią to, ponieważ odrzucają ich działania, tendencję ataku i globalny dyskurs anarchistów czynu. Akty przemocy/negacji nie akceptowane przez ich „intelektualistów" zostają uznane w ich oczach za część „przestępczej" i „terrorystycznej" sfery, którą obwołują prowokacją. W ten sposób obywatelscy anarchiści przyłączają się do dyskursu władzy, stając kolejnym narzędziem jej represyjnej polityki.

Zadajcie sobie jedno pytanie – gdzie w tej ich całej „pracowniczej" retoryce jest miejsce dla „przestępcy"? Cały świat jest pełen „przestępców" nie będących rebeliantami, a mimo to, nie poruszają ich kwestii. Nic w tym dziwnego, obywatelscy anarchiści gardzą przestępcami i nie dążą do obalenia więzień, lecz ich przekształcenia. Drżą oni na samą myśl o antyspołecznym Królu Motłochu, który nadejdzie by spalić ich domy i miasta, ponieważ sami pretendują do stania się „gliniarzami przyszłości".

Dla obywatelskich anarchistów, w ich zasadniczo chrześcijańsko-socjalistycznym rozumowaniu, pracownik jest jedynie posłusznym trybikiem, który robi to co wszyscy inni, nie bierze więcej niż tyle, ile sam wniesie jako pracownik, zaś o więcej będzie jedynie prosił i rzadko kiedy weźmie sobie to sam. „Przestępca" się nie podporządkuje, jest Outsiderem. Przestępca nie kłaniając się nikomu, bierze to co chce, a nawet więcej niż potrzebuje. Państwowi urzędnicy i obywatelscy anarchiści nie są w stanie kontrolować przestępcy, dlatego też wykluczają go z ich rozmów… lub likwidują. To ten sam proces, który stosuje się wobec niekontrolowanych Indywidualności.

V.

„Dla nas nie ma siedzenia okrakiem na barykadzie. Kto otwarcie zadeklarował swoje anarchistyczne zamiary stoi wobec decydującego wyboru, działać albo na zawsze porzucić anarchię. Nigdy nie będzie anarchii we wrzawie kofiszopów i ich plotkarstwa… Działajcie albo zamknijcie się…"

~Konspiracyjne Komórki Ognia-FAI/IRF
Gangi Świadomych-FAI/IRF
Komórka Sole–Baleno

By zakłócić wzorowe działanie funkcjonariuszy, kanałów i silników ekonomicznej mega-maszyny, anarchistyczni partyzanci miejscy uczynili swoim głównym dążeniem, atak. Niszczenia banków, przedsiębiorstw, elektrycznej i internetowej infrastruktury, telefonów komórkowych, telewizorów, anten radiowych – czyli ataków na technologie dominacji – nie należy definiować jako „przemoc" lub „terroryzm", lecz jako ciosy, które niepokoją władzę na tyle, że doczepia im ona tego rodzaju etykiety. Niszczenie własności drażni wroga i uległy tłum oraz niesie ze sobą jasne, insurekcyjne przesłanie. Odrzucam łatkę „non-violent" tak często przyszywaną działaniom dywersyjnym. Sabotaż stanowi część polimorficznej

walki wykraczającej poza tego typu definicje, wykorzystywane do sprawowania społecznej kontroli.

Anarchistyczna przemoc jest „przestępcza", ponieważ pozostaje sprzeczna ze społecznymi oczekiwaniami porządku i konsensusu. Z dużą dozą pewności można przypuszczać, że – zwłaszcza w post-industrialnym centrum, gdzie poczucie społecznego spokoju jest wysokie – najbliższymi wrogami anarchistów staną się sabotujący ich działania inni, obywatelscy anarchiści, unikający represji poprzez kontynuowanie w metropoliach całego świata swojej niegroźnej rutyny.

VI.

„Mówimy za pomocą ognia. Ku pamięci naszych sióstr i braci, którzy zostali pojmani przez państwo i przebywają za kratami. To kontynuacja naszej miejskiej walki przeciwko wrogom wolności. Gadanie zastępujemy działaniem.

~Fragment komunikatu indonezyjskiej Jednostki Gniewu.

Nie uważam postrzelenia dyrektora generalnego Roberta Adinolfiego, za coś szczególnie „brutalnego", lecz za akt anarchistycznej wolnej woli i wolności. Podobne czyny są jednak niestety rzadkie, więc wyzwaniem jest dołożenie wszelkich starań by zwiększyć ich częstotliwość. Bezwzględnie uważam, że takie działania powinny należeć do konstytutywnych elementów każdej anarchistycznej partyzantki, a pomijając elitarystyczne pobekiwanie obywatelskich anarchistów, jestem wściekła, że Włoska Federacja Anarchistyczna posługuje się tym samym skrótem co Nieformalna Federacja Anarchistyczna. Nie ma sensu dawać okularów, komuś kto nie umie czytać.

Minęło dziesięć lat odkąd Włoska Federacja Anarchistyczna oświadczyła, że Nieformalna Federacja Anarchistyczna to policyjny fantom. Brytyjscy anarchiści obywatelscy również od dekady rozsiewają tę fałszywą, lecz pasującą do ich ślepej polityki, informację. W oświadczeniu potępiającym postrzelenie Adolfiniego, próbują połączyć ze sobą rozproszone ataki, jako działania jednej grupy. Wyobrażają sobie FAI dokładnie w ten sam sposób w jaki władza przedstawiała ją podczas represyjnych manewrów, takich jak Operacja Ardire czy Sprawa Mariniego. W ten właśnie sposób szerzą wokół kłamstwa, a co mówią jedni to powtarzają drudzy, aż w końcu dla wielu staje się to założeniem a priori.

Ich celem było denuncjowanie i tłumienie niekontrolowanej nowej anarchistycznej tendencji, która zagroziła ich organizacjom. Wspierają kryminalizowanie i tłumienie nowej generacji anarchistycznej walki, ponieważ boją się represji jakie mogłyby spaść na ich hobby-grupy, miejsca spotkań i niewielkie wydarzenia. Gdy oni podejmują swoje decyzje, my podejmujemy nasze. Rezultat takiego stanu rzeczy można dostrzec już dziś – są nim nieformalne, międzynarodowe i rozrastające się siły insurekcyjne, nie opierające się na jednej linii, teorii czy metodzie, a przy tym autentycznie bazujące na anarchistycznych ideach.

Wracając do zarzutów o „awangardyzm" i „elitarność" przypomnę, że to nudni

i pełni rezerwy obywatelscy anarchiści odgórnie kontrolują swoje organizacje. Nie potrzebuję być zarejestrowanym członkiem scentralizowanego politycznego kultu i oddawać procent ze swoich dochodów do komisji, by być anarchistą! Lub by się organizować! Dla nich kapitalizm jest jedynie „relacją społeczną", która nie ulegnie zmianie bez zastosowania się do „celów i zasad" ich formalnych organizacji, które mówią o „kulturze oporu", mimo, że nie ma żadnych potwierdzających to dowodów. Moim zdaniem, kapitalizm to niewielka część systemu dominacji, której przeciwstawiają się moi, rozsiani po całym świecie towarzysze. Atakując jego strukturę, zgadzają się na używanie wszelkich anarchistycznych metod i na skutki, jakie to za sobą pociąga. Międzynarodowe działania FAI/IRF i anarchistów czynu to coś więcej niż czcze gadanie i bezcelowe sianie socjalistycznej propagandy o „świecie w którym całe nasze życie będzie znajdować się pod naszą wspólną kontrolą".

VII.

„Ponadto nie zapominajmy, że za działaniami muszą iść słowa"

~KKO

W przeciwieństwie do obywatelskich anarchistów, uważam, że indywidualne i zbiorowe akty rewolucyjno-anarchistycznej przemocy są równie ważne, bez względu na to czy pochodzą z „szerokiego ruchu walki klasowej", czy nie. Małe działania i wielkie akcje; drobne rozróby i potężne zamieszki; rozwieszony banner oraz wybita szyba, zdemolowane biuro, spalony bank; akt solidarności, przysługa, prezent, jedzenie, łóżko; broszura, artykuł, plakat, czy namalowany sprayem slogan – to wszystko może w końcu stać się kulą w głowie władzy i zostanie docenione przez nową anarchistyczną czarną międzynarodówkę.

VIII.

„FAI / IRF to międzynarodowa konspiracja anarchistów praxis, którzy podkładają ogień pod defensywne pozycje reformistycznych anarchistów społecznych. Odrzuca zapach rozkładu, który zaląl się w anarchistycznych amfiteatrach, zamiast niego wypełniając powietrze własnym aromatem prochu, czarnej anarchii, eksplozji, strzałów i sabotaży. Z tego powodu Międzynarodowy Front Rewolucyjny FAI i Konspiracja znalazły się na pierwszym miejscu listy zagrożeń, omawianych w ostatnich raportach Europolu"

~Fragment komunikatu nowych Komórek Ognia.

W tym rozpadającym się świecie, uznaję moje słowa, myśli i czyny za krople deszczu, dołączające do katastroficznej burzy, która popychana jest naprzód przez moich towarzyszy, tych których znam i tych, których nigdy nie poznałam. Swoim zasięgiem ogarnęła ona już cały świat, budując kolejne fronty i siejąc zniszczenie w miejscach do których udało jej się dotrzeć. Któregoś dnia i którejś nocy spotkamy się z innymi dzikimi, agresywnym Indywidualnościami, by razem popełniać przestępstwa przeciwko Społeczeństwu i Państwu.

Uściski dla mojego przyjaciela Giannisa Naxakisa. Płomienne uściski dla wszystkich uwięzionych towarzyszy.

L



Anarchista Sergio Maria Stefani skazany na 3 lata więzienia

Dnia 22 października 2013 r. zapadł wyrok pierwszej instancji sądu w Perugii w procesie tzw. Operacji Cień. Prokurator
Manuela Comodi poniosła porażkę na wszystkich frontach. Wszyscy oskarżeni towarzysze zostali uniewinnieni z wyjątkiem Sergio, który został skazany na karę 3 lat i 3 miesięcy za kradzież samochodu.
Zwykłe majaczenia prokurator Comodi wyróżniały ją w sądzie, jednak szybko zostały zakwestionowane przez Sergio, który uczestniczył w procesie (i został pozwany przez Comodi za obrazę sądu)
Teraz prokurator ma 90 dni na odwołanie się od wyroków.

Sergio jest wciąż przetrzymywany w areszcie śledczym w Ferrarze w wyniku aresztowań jakie dotknęły również jego podczas tzw. Operacji Ardire (kolejne dziecko pani prokurator).W reakcji na serię ataków i podpaleń, państwo odpowiedziało wówczas nalotami policji i uprowadzeniem wielu towarzyszy do lochów demokracji.

Wstępne przesłuchanie związane z operacją odbyło się 6 listopada i dotyczyło dochodzenia przeprowadzonego w Perugii.

Solidarność z towarzyszami objętymi dochodzeniem.



Relacja z przebiegu procesu sądowego przeciwko Nicola i Alfredo

30 października 2013, z więziennego skrzydła o zaostrzonym rygorze w Ferrarze, przetransportowano do sądu w Genui, anarchistycznych towarzyszy – Alfreda Cospito i Nicola Gai. Tego dnia odbyła się pierwsza rozprawa procesu o skróconym postępowaniu, dotycząca postrzelenia w nogę szefa korporacji jądrowej – Roberta Adinolfiego (Atak miał miejsce 7 maja 2012).

Przed budynkiem sądu zebrało się ponad dwustu anarchistów, którzy przybyli by okazać swoją solidarność z sądzonymi. Władze musiały używać rozmaitych środków bezpieczeństwa, zarówno przed jak i wewnątrz budynku, gdzie wielu z nich udało się wejść, by śledzić proces.

Po wejściu na salę rozpraw Alfreda i Nicola nie zamknięto w klatce (jak zazwyczaj się to robi). Obaj usiedli na widok sędziego, okazując brak szacunku tej plugawej instytucji.

Następnie towarzysz Alfredo Cospito odczytał komunikat, w którym wziął polityczną odpowiedzialność za postrzelenie Adinolfiego. Jego przemowę wielokrotnie przerywał sędzia, na co solidarnie zareagowali towarzysze, rzucając w jego stronę obelgi takie jak „faszysta".

Po sygnale inkwizytora, policja wyprowadziła Cospito i Gai z sali. Alfredo odłożył swój tekst, natomiast Nicola gestami wskazywał na swój, pozostawiony na biurku komunikat. Wyprowadził ich silny oddział policji, pośród oklasków i solidarnościowych okrzyków towarzyszy, takich jak „Pasja wolności silniejsza od władzy!"

W przygotowanych na rozprawę komunikatach, obaj towarzysze ujawnili, że użyty w akcji pistolet kupili na czarnym rynku, a zanim zawitali pod domem Adinolfiego szczegółowo zapoznali się z trasą podejścia i ucieczki, prowadząc wcześniej obserwację i rozpoznanie. Opisali też w jaki sposób wysłali komunikat. Dodali również, że po postrzeleniu, świnia

Adinofi krzyknęła „*Skurwysyny! Wiem kto was przysłał…!*”.

Prokuratorzy Nicola Piacente i Silvio Franz zażądali 12 lat więzienia dla Alfreda i 10 dla Nicola. Dodatkowo, rzecznik państwa złożył wniosek o 1.000.000 euro odszkodowania za niematerialne szkody poniesione przez rząd i ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wyroki zostaną ogłoszone 12 listopada 2013.

Komunikat solidarnościowy:

„Pomimo, dzielących nas gór i kilometrów mórz, oczami wyobraźni potrafimy dostrzec uśmiech pojawiający się na twarzach Cospito i Gai, gdy stają przed sądzącymi ich inkwizytorami (sędziami, prokuratorami, dziennikarzami) Ich uśmiechy i słowa są zapisane tą samą czernią atramentu i czynów, przy pomocy których inni towarzysze walczą dziś z systemem w różnych miejscach świata. Ich uśmiechy są wyrazem nieustępliwości wobec surowych wyroków władzy – odzwierciedleniem głosu rozlegającego się w wielu zakątkach globu.

Dziś, na sali sądowej zagościł duch buntu, z podniesionymi pięściami, pełen wewnętrznej godności. Wzywamy więc do wspierania uwięzionych towarzyszy. Nie wolno nam pozostawiać ich samych w obliczu tego procesu i zemsty państwa, które mnoży kolejne śledztwa i przygotowuje kolejne wyroki w środowisku towarzyszy Gai i Cospito.”

Międzynarodowa Solidarność z Alfredem Cospito i Nicolem Gai!

Solidarność z uwięzionymi rewolucjonistami całego świata, którzy zachowali godność wewnątrz więzień!



Ogłoszenie wyroków

Genua, 12 listopada, 2013

Rano ogłoszono wyrok. Zapadł on w ramach przyśpieszonej procedury i w pierwszej instancji. Podczas poprzedniej rozprawy, jaka miała miejsce 30 października, obaj towarzysze przyznali się do zarzucanego im czynu, dumnie biorąc na siebie odpowiedzialność za ten świadomy akt politycznego ataku.

Alfredo został skazany na 10 lat i 8 miesięcy więzienia.

Nicola na 9 lat i 4 miesiące.

Obu skazano za atak terrorystyczny (*artykuł 280 włoskiego kodeksu karnego*), uzupełniając wyrok zasadą reato ostativo (*ze względu na terrorystyczny charakter czynu ograniczono im dostępu do więziennych ulg, aresztu domowego, reżimu dozoru etc.*)

Oszacowanie niematerialnych szkód zgłoszone przez powodów (państwo włoskie, Ansaldo Nucleare i samego Adinolfiego) odroczono do czasu końcowej sprawy cywilnej. Sędzina Annalisa Giacalone w pełni podporządkowała się argumentacji, przedstawionej przez prokuraturę, według której mamy do czynienia z terroryzmem i dążeniem do obalenia demokratycznego porządku, ponieważ w osobie Adinolfiego i Finmeccanici zaatakowano firmę państwową o globalnych interesach, specjalizującą się w systemach kontroli i obrony.

Pamiętając, że prawdziwi producenci terroru i śmierci mieszkają wokół nas, przesyłamy Nicolo i Alfredowi mocne uściski solidarności.

Podpalenie aut Telecom w solidarności z Nicolo, Alfredo i Sergio

Komunikat:

TELECOM, WIND [przedsiębiorstwa telekomunikacyjne], podsłuchiwanie telefonów plus gliny i sędziowie: aresztowania, tortury, morderstwa państwowe i więzienia.

Z radością podłożyliśmy ogień pod auta Telecom, aby okazać solidarność Alfredo, Nicolo i Sergio, Dzieciakom związanym z wydarzeniami 15 października oraz wszystkim walczącym w więzieniach i poza nimi."

Przeciwko systemowi więziennemu, na rzecz akcji! Niech żyje Anarchia!

Atak miał miejsce w miejscowości Trento.

Deklaracja odpowiedzialności anarchistycznego zamachowca Alfredo Cospito



Z trzewi Lewiatana

„… marzenia są po to by realizować je tu i teraz, a nie w hipotetycznej przyszłości, ponieważ przyszłość zawsze była towarem na sprzedaż, znajdującym się w rękach księży wszelkich religii i ideologii, którzy używali jej, by bezkarnie okradać nas z życia. Chcemy teraźniejszości wartej przeżycia tu i teraz, zamiast poświęcania się mesjanistycznemu oczekiwaniu na przyszły ziemski raj. Dlatego mówimy o anarchii realizowanej obecnie, a nie w przyszłości. „Wszystko tu i teraz" to nasz zakład w grze, w której gramy o stawkę swojego i cudzego życia, o stawkę własnej i cudzej śmierci…"

Pierleone Mario Porcu

„Nauka jest niezmienną ofiarą z życia, ulotnego, efemerycznego lecz rzeczywistego, składanego na ołtarzu wiecznych abstrakcji. Przewiduję więc nadejście buntu przeciwko rządom nauki."

Michaił Bakunin

„Nawet gdy w swoich fantazjach sięgał Boga, górę w nim brała dziecięca naiwność. Sztuka – Sztuki – ukazywała się jako coś najwyższego, a raz zająwszy naczelne miejsce, oplątywała swoimi łańcuchami intelekt, który wyniósł ją do władzy."

Edgar Allan Poe

„Imperium, które ufundowało swoją władzę na nicości załamuje się.
Nie jest w stanie udźwignąć ciężaru prawdy.
Zalecam potężną dawkę życia!
Zalecam potężną dawkę życia!
Przynajmniej będziesz mógł powiedzieć, że tak właśnie żyłeś."

Congegno

„Skurwiele… wiem kto was przysłał!!"

Roberto Adinolfi

Pewnego pięknego majowego poranka postanowiłem działać. Podczas następnych kilku godzin mogłem cieszyć się pełnią życia. Po raz pierwszy pozbyłem się strachu i ciągłych samousprawiedliwień, stawiając czoła nieznanemu…

W Europie positkowanej punktami elektrowni atomowych, u moich stóp upadł jeden z ludzi, którzy ponoszą największą odpowiedzialność za to nuklearne zagrożenie. Absolutnie wyraźnie chcę powiedzieć: Komórka Olga FAI/IRF to tylko Nikola i Ja.

W tej akcji nie brał udziału nikt więcej, nie pomagał w niej ani jej nie planował. O naszym projekcie wiedzieliśmy tylko my. Nie pozwolę, by moja akcja utonęła w paskudnym i absurdalnym medialno-sądowym kotle, wrzucona tam, by odwrócić uwagę od jej prawdziwego celu. Mówię o kotle w którym pływają takie etykietki jak „obalenie demokratycznego porządku", „konspiracja", „gang zbrojny", „terroryzm": puste słowa, które często padają z ust sędziów i dziennikarzy.

Jestem anarchistą przeciwnym organizacji, ponieważ oponuję wobec wszystkich form władzy i przymusów organizacyjnych. Jestem nihilistą, bo żyję moją anarchią już dziś i nie czekam na rewolucję, która – gdyby kiedykolwiek nastąpiła – przyniosłaby tylko więcej władzy, technologii, cywilizacji. Przeżywam moją anarchię ze swobodą, radością i przyjemnością, bez żadnego męczeńskiego ducha, całymi moimi siłami sprzeciwiając się istniejącej cywilizacji, której nie mogę znieść. Jestem antyspołeczny, gdyż uważam, że społeczeństwo potrafi istnieć tylko jako rządzeni lub rządzący. Nie walczę o żadną przyszłość błogiej socjalistycznej alchemii, nie ufam żadnej klasie społecznej, mój bunt bez rewolucji jest indywidualny, egzystencjalny, przemożny, absolutny i zbrojny.

Nie ma we mnie poczucia wszechmocy ani żadnej pogardy dla uciskanych, dla „ludu". Jak mówi wschodnie powiedzenie *„Nie lekceważ węża tylko dlatego że nie ma rogów, bowiem pewnego dnia może zamienić się w smoka!"* Tak samo niewolnik może stać się buntownikiem, a pojedyńczy mężczyzna czy kobieta mogą przeobrazić się w niszczycielski ogień. Pogardzam natomiast z całych sił możnymi tego świata, politykami, naukowcami, technokratami, wszelkiej maści przywódcami, biurokratami, armią i religijnymi szefami.

Pragnę obalić porządek cywilizacji, która niszczy wszystko co czyni życie wartościowym. Państwo, demokracja, klasy społeczne, ideologie, religie, policja, armie, wasz sąd, są cieniami,

zjawami, przekładniami w mega-maszynie, obejmującej wszystko co nas otacza, mega-maszynie, którą można odrzucić. Pewnego dnia technologia będzie radzić sobie bez nas, przekształcając ludzi w atomy zagubione w bezkresnym krajobrazie śmierci i samotności.

7 maja 2012 w przeciągu sekundy cisnąłem w jej tryby piasek. Była to sekunda, kiedy w pełni czułem się żywy, obdarzona szczególnym znaczeniem. Tamtego dnia moją bronią nie był Tokarew, lecz głęboka i wściekła nienawiść do techno-industrialnego społeczeństwa. Wpisałem ten atak w ramy FAI/IRF ponieważ zakochałem się w olśniewających „szaleństwie" tego projektu, który stał się prawdziwą poezją, przybierając czasem postać lekkiego wiatru, innym razem burzy, eksplodując na niemal całym świecie, nieustraszony, nieprawdopodobny, wbrew prawom, „zdrowemu rozsądkowi", ideologiom, politykom, nauce i cywilizacji, wbrew wszelkim autorytetom, organizacjom i hierarchiiom.



FAI/IRF jest konkretnym przykładem anarchii, która nie ogląda się na teoretyków, liderów, kadry, żołnierzy, bohaterów, męczenników, schematy organizacyjne, bojowników i widzów. Przez lata przypatrywałem się rozwojowi tej nowej anarchii jako zwykły obserwator. Tkwiłem na tej biernej pozycji zbyt długo. Jeśli anarchia nie staje się działaniem, wówczas przeczy życiu i zamienia się w ideologię, kolejne gówno lub coś jeszcze gorszego, w najlepszym razie staje się bezsilnym wybuchem sfrustrowanych mężczyzn i kobiet.

Postanowiłem działać pod wpływem katastrofy w Fukushimie. Zbyt często czujemy się bezsilni w obliczu tak ważnych wydarzeń. Człowiek pierwotny zmagał się z niebezpieczeństwami, wiedział jak się przed nimi bronić. Cywilizowany i nowoczesny człowiek jest bezsilny w obliczu gigantycznego gmachu technologicznej przemocy i niewoli. Tak samo jak owca szuka opieki pod skrzydłami swego pasterza, tego samego, który poderżnie jej gardło, tak i my, cywilizowani ludzie

zawierzamy świeckim kapłanom nauki, tym samym, którzy powoli kopią nam grób.

Widzieliśmy Adinolfiego, jak zgrywając ofiarę, uśmiecha się chytrze na ekranach telewizorów. Widzieliśmy go, robiącego w szkołach pogadanki przeciw „terroryzmowi". Zastanawiam się jednak czym jest terroryzm? Wystrzałem, palącym bólem i otwartą raną czy może nieustającą groźbą powolnej śmierci, pożerającej cię od środka? Trwałym i nieustającym terrorem, że jedna z ich atomowych elektrowni zacznie wymiotować śmiercią, siejąc między nami nagłe spustoszenie?

Ansaldo Nucleare i Finmeccanica ponoszą ogromną odpowiedzialność. Ich projekty wciąż sieją wszędzie śmierć. Ostatnio rozeszły się plotki o prawdopodobnej inwestycji w powiększenie elektrowni w Kryko na Słowenii. Jest to obszar wysokiego ryzyka sejsmicznego, znajdujący się blisko Włoch. W miejscowości Cernavoda w Rumunii, od 2000 roku miało miejsce kilka wypadków, spowodowanych głupotą Ansaldo, podczas budowy tamtejszej instalacji. Jak wiele żyć zostało straconych? Ile krwi przelano? Technokraci z Ansaldo i Finmeccanica, wszyscy z wyuczonymi, sztucznymi uśmiechami i „czystym" sumieniem: wasz „postęp" cuchnie śmiercią, a śmierć jaką siejecie po całym świecie woła o pomstę.

Istnieje wiele skutecznych sposobów na przeciwstawienie się energii atomowej: blokady pociągów, przewożących odpady atomowe, sabotaż słupów dostarczających elektryczność produkowaną przez elektrownię. Ja natomiast miałem pomysł by uderzyć w najbardziej odpowiedzialnego za te bałagan we Włoszech: w Roberto Adinolfiego, kierownika Ansaldo Nucleare. Nie potrzebowałem dużo czasu by ustalić gdzie mieszka: wystarczyło pięć dyskretnych sesji podczas których pozostawałem ukryty i prowadziłem obserwacje. By przeprowadzić atak, nie trzeba militarnych struktur, wywrotowego spisku, ani zbrojnego gangu. Każdy uzbrojony w silną wolę potrafi pomyśleć o tym co pozornie wydaje się nie do pomyślenia, a następnie konsekwentnie działać.

Wolałbym wykonać cały plan w pojedynkę, lecz niestety potrzebowałem motoru. Poprosiłem więc o pomoc Nikola, odwołując się do naszej przyjaźni. Zgodził się. Na czarnym rynku kupiłem pistolet za trzysta euro. Nie potrzeba podziemnych struktur ani dużych sum pieniędzy, żeby się uzbroić. Noc przed akcją opuściliśmy Turyn autem. Wszystko poszło gładko lub prawie gładko. Nikola prowadził. Ja zadałem cios dokładnie tam gdzie zaplanowaliśmy. Precyzyjny strzał, pobiegłem w stronę motoru, a wtedy nagle, rozległo się wściekłe wołanie Adinolfiego. Wykrzyczał on zdanie, które mnie zmroziło: „Skurwiele… Wiem kto was przysłał!"

Dokładnie w tym momencie zyskałem absolutną pewność, że trafiłem w cel i byłem w pełni świadomy, że zanurzyłem ręce w kloacznym dole: interesów finansowych, międzynarodowej finansjery, polityki i władzy, w szambie pełnym błota. Sekundy jakie „skradł" nam w ten sposób Adinolfi pozwoliły mu na zapamiętanie fragmentu tablicy rejestracyjnej, której z powodu braku doświadczenia nie zamaskowaliśmy. Dzięki tym liczbom, gliny wytropiły motor, a następnie kamerę. (policja dotarła do kamery która

nagrała obu anarchistów w okolicy ataku – przyp. tłum.)

Wyrok tego sądu nie uczyni nas złymi terrorystami, a Adinolfiego i Finmeccanice dobroczyńcami ludzkości. Nadszedł czas wielkiej odmowy, złożonej z pluralistycznego oporu, każda jego postać jest specjalna. Jedne są tradycyjne, konwencjonalne, niepewne; inne spontaniczne, dzikie, indywidualne, zaplanowane, poza kontrolą i oparte na przemocy. Nasz był indywidualny i przemocowy. Czy było warto? Tak! Choćby dla przyjemności, jaką sprawiła nam wiadomość o buntowniczym uśmiechu Olgi Ekonomidou, dzielnej siostry z Konspiracyjnych Komórek Ognia, jaki rzuciła ona w twarz swoim klawiszom w czasie gdy zamknęli ją w izolacyjnej celi greckiego więzienia.

Jestem szczęśliwy z powodu tego kim jestem, wolnym człowiekiem, nawet jeśli „chwilowo" pozostaję spętany łańcuchami. Nie mogę zbytnio narzekać, jeśli weźmiemy pod uwagę większość „ludu", który posiada łańcuchy bezpośrednio we własnym umyśle. Zawsze starałem się robić to co uważam za słuszne, nigdy to, co narzucają konwencje. Nigdy nie zadowalały mnie półśrodki. Mocno kocham. Mocno tez nienawidzę. Dlatego nie poddam się waszym kratom, mundurom, broni. Zawsze będę niezłomnym, dumnym przeciwnikiem. Nie tylko ja. Anarchiści nigdy nie pozostają osamotnieni, czasem są odosobnieni, ale nigdy samotni. Tysiące projektów, jakie pączkują w naszych umysłach, wciąż żywa nadzieja w naszych sercach są coraz silniejsze, rozpowszechniają się coraz bardziej i bardziej. Konkretna ścieżka, niosąca „ryzyko" przeobrażenia wizerunku anarchii na całym świecie. Małe, lecz wspaniałe trzęsienia ziemi, która pewnego dnia wywołają kataklizm. Wymaga to jednak czasu, nieważne, teraz cieszę się trzęsieniem ziemi które wybuchło we mnie, tryskając z głębi moich pragnień radości i walki.

Zakończę cytatem z Martino (Marco Camenisch), niepokonanego wojownika, uwięzionego od ponad dwudziestu lat z powodu jego głębokiej miłości do życia, zamkniętego w sterylnym szwajcarskim więzieniu. Podpisuję się pod jego słowami:

„*… odwaga przemyślenia rzeczy do końca, odwaga w łamaniu zakazów technologicznej policji, zabraniającej nam tego, co „niemożliwe" i „niewyobrażalne", odwaga odmienności myślenia i konsekwentnego działania w sposób inny niż ogólnie przyjęty. Tylko to może zabrać nas poza chłodne, toksyczne pomyje nowoczesności, do miejsc, gdzie nic i nikt nie będzie stał nad nami, gdzie nie ma sił bezpieczeństwa, a odpowiedzialność ponosi się w pierwszej osobie, ze wszystkimi tego konsekwencjami, jeśli że pragniesz pozostać niepodporządkowany. Wolność jest trudna i niebezpieczna, jednak nie ma życia bez śmierci. Z powodu obawy przed utratą życia, zbyt często poddajemy się zniewoleniu i zagładzie.*"

Śmierć cywilizacji
Śmierć społeczeństwu technologicznemu
Niech żyje KKO
Niech żyje FAI/IRF
Niech żyje czarna międzynarodówka!
Niech żyje anarchia!

Alfredo Cospito

Deklaracja odpowiedzialności anarchistycznego zamachowca Nicola Gai



„Nikt nie ma prawa mnie sądzić,
nawet ty.
Prawda cię boli, wiem o tym."

C.Caselli

Parę słów dla wyjaśnienia kilku prostych spraw, zanim sąd zawyrokuje „prawdę"; na wszelki wypadek, gdyby ktoś miał wątpliwości, dodaję, że słowa „prawda" używam tu czysto ironicznie, ponieważ nie uznaję nad sobą żadnych innych trybunałów poza własnym sumieniem. Jedynymi odpowiedzialnymi za to, co wydarzyło się w Genui 7 maja 2012 jesteśmy Alfredo i Ja. Żaden z naszych przyjaciół czy towarzyszy nie wiedział o tym co planujemy i co zrobiliśmy. NIE ważne jak głęboko będziecie grzebać w naszym życiorysie i związkach, licząc na znalezienie jakichś współodpowiedzialnych za tą „zbrodnię", i tak pozostaniecie bezsilni, rzecz jasna będziecie próbować, będzie to jednak wyłącznie kłamstwo, wynikające z chęci dopadnięcia innych wrogów obecnego porządku. Zdaję sobie sprawę, że ludziom, którzy poświęcili życie na służbę władzy, nie będzie łatwo pogodzić się z faktem, że dwie osoby, uzbrojone jedynie we własną determinację, mogły poważyć się na próbę zablokowania trybów systemu techno-industrialnego, zamiast posłusznie mu służyć; tak jednak właśnie było.

Przez lata byliśmy świadkami tego jak rozwój technologiczny, tak chętnie gloryfikowany przez ludzi, niszczy naturę i wszystko co nadaje naszemu życiu wartość. Były to lata podczas których – zawsze jako bierni obserwatorzy – poświęcaliśmy uwagę doświadczeniom buntowników, którzy nawet w tak wyraziście spacyfikowanym świecie, wciąż dumnie podnoszą głowę, afirmując możliwość życia w wolny i dziki sposób. Gdy doszło do katastrofy w Fukushimie, Alfredo zaproponował mi, abym pomógł mu w akcji przeciwko Roberto Adinolfiemu, zgodziłem się, nie zastanawiając się dwa razy. Wreszcie mogłem konkretnie

zademonstrować swój opór wobec systemu techno-industrialnego, kończąc z uczestnictwem w symbolicznych protestach, które zbyt dalece i zbyt często są zaledwie pokazami bezsilności. Nikt, kto posiada choćby odrobinę inteligencji, nie jest w stanie się oszukiwać, że efekty jakiegoś referendum czy klaunady w wykonaniu jakiegoś guru zielonej ekonomii, zdolne są wymazać choćby te najbardziej szkodliwe elementy świata w jakim jesteśmy zmuszeni żyć. Każdy kto tego naprawdę chce, jest wstanie dostrzec, że Finmeccanica i podległe jej przedsiębiorstwa (Ansaldo Nucleare, TN) kontynuują produkcję broni masowej zagłady; bez problemów robią to poza granicami Włoch, jak gdyby myśleli, że odrażające, państwowe granice będą w stanie ochronić ich przed promieniowaniem.

W Rumunii (Cernadova - pechowy obszar znany głównie z licznych awarii na terenie tamtejszej elektrowni atomowej), Słowacji i Ukrainie, by wymienić tylko kilka spośród ostatnich i bezpośrednich inwestycji, Ansaldo Nucleare wciąż rozsiewa śmierć, przyczyniając się do zniszczenia natury. Dla każdego powinno być oczywiste, i tyczy się to wszystkich pozostałych 190 elektrowni atomowych w Europie, problem nie polega na tym czy możliwy jest kolejny Czernobyl, lecz na tym kiedy do niego dojdzie. Co więcej, nie możemy zapominać, że ta potworność zabija nie tylko wtedy gdy pracuje, ale również poprzez swoje odpady nuklearne, które są transportowane z powrotem, wzdłuż i wszerz całej Europy, a nikt nie wie co z nimi zrobić. Odpady z włoskiej elektrowni, którą zamknięto dekadę temu, są obecnie przewożone do Francji aby je „zabezpieczyć" : pobiorą z nich paliwo by wykorzystać je w innych reaktorach, a także kilka kilogramów plutonu, który może zostać wykorzystany jedynie do produkcji bomb (co tylko przypomina nam, że w przypadku energii nuklearnej nie ma różnicy między wojskowym a cywilnym wykorzystaniem ich potencjału), potem odpady zostaną odesłane, pozostając równie niebezpieczne jak dotychczas. Wiemy więc co Amerykanie zamierzają zrobić z uranem, który w lecie został potajemnie przetransportowany z nuklearnego składowiska odpadów w Basilicata. Mógłbym mówić godzinami o szkodach i destrukcji wywoływanych przez ten przemysł, podając niezliczoną ilość przykładów, dochodząc do przypadku Fukushimy (odnośnie której niektórzy twierdzą, iż nie było tam żadnych ofiar…), ale nie jestem tu po to, żeby szukać dla siebie usprawiedliwień. Być może energia atomowa jest tym elementem cywilizowanego świata, dzięki któremu każdy jest w stanie pojąć beznamiętną potworność systemu techno-industrialnego, musimy jednak pójśc dalej i uzmysłowić sobie, że na ołtarzu technologicznego rozwoju, wyrzekamy się wszelkiej ochrony naszej indywidualnej wolności oraz szansy, by żyć w wartościowy sposób. Teraz, tylko od nas zależy czy będziemy posłusznymi poddanymi czy też zapragniemy spróbować życia, tu i teraz, odrzucając istniejący porządek. Swojego wyboru dokonałem z radością i bez wyrzutów sumienia.

Wyjdziemy stąd napiętnowani jako terroryści. To zabawne, że można nas tak określać, unikając narażania się na śmieszność, a tak właśnie mówi o nas państwo. Jedno nie ulega wątpliwości, słowa straciły tu wszelki sens; jeśli my jesteśmy terrorystami to jak należałoby

nazwać tych, którzy produkują broń, systemy naprowadzania pocisków, drony, bombowce, wyposażenie, pozwalające polować na ludzi przekraczających granice, elektrownie atomowe, tych, którzy robią interesy z mordercami w mundurach i znanymi dyktatorami, krótko mówiąc, jak w tej sytuacji nazwalibyście Finmeccanicę? Cóż, wasi szefowie z pewnością nie mają zbyt wiele wyobraźni, brakuje im jej na tyle, że dla rozwiania wszelkich wątpliwości na temat rzeczywistego funkcjonowania tej firmy, obsadzili ostatnio na stanowisku dyrektora, byłego policjanta Gianniego De Gennaro: biorąc po uwagę, że podczas szczytu G8 w 2001 to on, jako ówczesny szef policji, odpowiadał za tortury w Bolzaneto i masakrę w Diaz, zupełnie naturalnie pomyśleli, że w Finmeccanice będzie odpowiednim człowiekiem na odpowiednim miejscu.

Wracając do przyczyn mojej deklaracji, chciałbym powiedzieć kilka słów o „genialnej" operacji, która doprowadziła do mojego aresztowania. Kto wie, jak wiele rąk uściśnięto oraz ile pleców zostało poklepanych w gronie podstępnych psów gończych, którym udało się wykorzystać jeden, lecz jakże fatalny błąd, wynikający z naszego niedoświadczenia i pośpiechu, by zrobić coś w odpowiedzi na katastrofę w Fukushimie. Nie zauważyliśmy kamery monitorującej, zamontowanej przez gorliwego właściciela baru, która miała chronić jego kanapki. Niestety, nie dostrzegliśmy jej, gdy studiowaliśmy trasę, biegnącą z miejsca gdzie pozostawiliśmy motorower oraz przystanek autobusowy na którym mieliśmy przesiadkę w drodze na przedmieścia w kierunku Arenzano, gdzie czekał na nas mój samochód, którym przyjechaliśmy do Genui.

Mówiąc szczerze, kamera nie była naszym jedynym błędem, straciliśmy wiele cennego czasu podczas opuszczania sceny ataku, gdy zmroził nas wściekły krzyk początkującego czarnoksiężnika energii atomowej: *„Skurwiele, wiem kto was przysłał!"* Nie do mnie należy wyjaśnianie znaczenia tych słów, to nie był dobry moment by spokojnie się nad tym zastanowić, nie mam też zwyczaju budować czegoś w oparciu o domysły, teraz jednak uważam iż oznaczało to, że włożyliśmy dłonie w kupę gówna.Wszystko inne, czego użyto, by uzasadnić nasze aresztowanie jest albo naciągnięte albo po prostu sfałszowane. Słynny podsłuch rozmowy telefonicznej, zawierającej fragment o „wielkim pistolecie", co rzekomo miałem powiedzieć oddając strzał, jest czymś totalnie niedorzecznym; nie ma sensu przekonywać włączonych do sprawy ekspertów, żeby to zdementowali, jednak faktem pozostaje, że skoro prowadziłem motorower, nie mógłbym trzymać broni, i równie nielogiczne jest, bym mówił to do osoby, która brała ze mną udział w akcji czyli do Alfredo.

Co do drukarki, znalezionej w domu moich rodziców, stwierdzono jakobym to właśnie na niej drukował ulotkę z naszym komunikatem, nie warto jednak o tym mówić. Na okazję ataku kupiłem komputer i drukarkę, które po ich wykorzystaniu zniszczyliśmy (warto zauważyć, że w momencie gdy sąd podtrzymał nasze aresztowanie, nawet naukowcy z RIS doszli do wniosku, że drukarka rodziców nie ma nic wspólnego z naszą ulotką).
O ile kradzież motoroweru jest niejasna, wysunięto bowiem zarzut, że działały z nami inne – nieistniejące – „nieznane

osoby", sprawa ta w gruncie rzeczy nie jest tak skomplikowana jak próbujecie ją przedstawić. Krążyliśmy po mieście zastanawiając się jak rozwiązać ten problem, bo nie mieliśmy doświadczenia w takich sprawach.

Jak wiemy, szczęście sprzyja odważnym, więc w przyjemnej okolicy Bolzaneto natknęliśmy się na skuter z kluczykami pozostawionymi w stacyjce; zabraliśmy je i postanowiliśmy, że wrócimy kilka dni później z kaskiem. Motorower wciąż stał na swoim miejscu, wsiadłem na niego i odpaliłem silnik po czym pojechałem w okolice cmentarza Staglieno, gdzie czekał, zaparkowany przez piętnaście dni do momentu akcji, kiedy to przemieściłem go w pobliże domu Adinolfiego. Przepraszam właściciela za to, że pozbyłem się jego hełmu i innych rzeczy, jakie znajdowały się pod siedzeniem oraz za wyrzucenie bagażnika, rzeczy te mogłoby nam przeszkadzać podczas akcji, a pomysł zabierania ich ze sobą z pewnością nie był dobry.

Śledczy upiększyli sprawę także innym elementem i obawiam się, że jako dobrzy inkwizytorzy, w przyszłości będą próbowali się nim posłużyć. Mam tu na myśli podsłuch rozmowy telefonicznej, zarejestrowanej przez C.S.L. w Neapolu, podczas której jacyś towarzysze mieli rzekomo komentować treść naszej ulotki, bo rzekomo dotarła ona na ich skrzynkę, jako do pierwszych na świecie. Nie wiem o czym oni rozmawiali, nie będę wdawał się w to jak, delikatnie mówiąc, trudno jest zrozumieć ten dialog, ani tym bardziej nie będę rozwodził się nad oczywistym konsonansem (zbieżnym brzmieniem – przyp. tłum.) między „Valentino" i „volantino" (włoska wersja „ulotki"), wiem jednak z całkowitą pewnością, że wysłaliśmy komunikat tylko zwykłą pocztą (nadaliśmy listy podczas przesiadki na drodze naszego odwrotu, wrzucając je do skrzynki na promenadzie, leżącej obok terminalu portowego), jest więc niemożliwe by ci towarzysze dostali go mailem.

Dobrze wiem, że posłużycie się naszą sprawą by dać przykład, że wasza zemsta będzie drakońska, że zrobicie co w waszej mocy, by utrzymać nas w izolacji (starczy wspomnieć o tym, że cenzurujecie nasze listy od ponad roku), mam jednak dla was złą wiadomość, wasze wysiłki na nic się zdadzą. Od co najmniej 150 lat, o wiele wścieklejsi od was sędziowie, z marnymi rezultatami próbowali wymazać ideę życia wolnego od władzy. Ze spokojem mogę was zapewnić, że wasze represywne działania, nie ważne jak szeroko zakrojone i masowe, nie zdołają niczego wymazać ani uciszyć.

Jeśli sądzicie, że dzięki nam, uda się wam wyśledzić innych anarchistów, którzy postanowili wypróbować chaotyczne, spontaniczne i nieformalne możliwości FAI, to całkowicie się mylicie i czeka was, jak zawsze, rozczarowanie; ani Alfredo ani ja nie znamy nikogo, kto dokonał takiego samego wyboru jak my. Polujecie na ducha, którego nie da się zamknąć w drobiazgowych procedurach waszych kodeksów karnych. Dlatego, że manifestuje się on nagle, jako destrukcyjne napięcie, kiedy zbiorą się ludzie gotowi wprawić je w ruch; wolne kobiety i mężczyźni, którzy postanowili, że pragną wypróbować anarchię w ten konkretny sposób. Teraz, gdy żywe doświadczenie komórki Olga zostało sfinalizowane, mogę was tylko zapewnić, że znalazłem

nowe powody, którymi karmię moją nienawiść oraz nowe motywy dla których pragnę zniszczenia istniejącego powiązania władzy, wyzysku i dewastacji natury.

Miłość i współudział z siostrami oraz braćmi, którzy szalone marzenie o FAI/IRF uczynili czyms rzeczywistym, realizując je swoimi czynami dokonywanymi na całym świecie.

Miłość i współudział z towarzyszami, którzy, anonimowo lub jawnie, wciąż atakują w imię życia wolnego od władzy.

Miłość i wolność dla wszystkich anarchistycznych więźniów.

Niech żyje czarna międzynarodówka buntowników przeciwko śmiercionośnemu porządkowi cywilizacji.

Niech żyje anarchia!

Nikola Gai

Ferrara,
Wrzesień 2013

Wizja przyszłości - gdy wszyscy pokroju Adinolfiego będą chodzić o kulach

Cofnijmy się do Maja 2012. Roberto Adinolfi kieruje Ansaldo Nucleare, która w całej Europie buduje elektrownie atomowe, w tym w Kroko na Słowenii i Cernadowie w Rumunii. Adinolfi ma władzę, pieniądze, prestiż i wpływy. Dla niego, cierpienie i śmierć w japońskiej Fukushimie nie były na tyle realne co jego przestronne, klimatyzowane biuro czy luksusowy dom w Genui i kosztowne garnitury.

Czasami musisz stłuc kilka jajek, żeby zrobić omlet. A poza tym, żadna z jego śmiertelnych pułapek jeszcze się nie stopiła.

Jeszcze. To kluczowe słowo. Jeszcze.

Roberto Adinolfi, mimo swojej władzy, pieniędzy, prestiżu i wpływów nigdy nie zauważył pojazdu podążającego za nim do domu. Arogancko założył, że spędzi całą swoją karierę zgarniając kasę jak sypiące się hurtowo, gorące bułeczki, rzucając w tym czasie radioaktywnymi kośćmi, stawiając w swojej grze miliony ludzkich istnień, i że nigdy i nigdzie nie będzie musiał przed nikim za to odpowiedzieć.

Tak więc, rankiem 7 maja, Adinolfi opuścił swoją luksusową rezydencję w Genui, ruszając w drogę do swojego przestronnego, klimatyzowanego biura – i właśnie wtedy dopadł go anarchistyczny pocisk, wbijając się w jego kolano. Adinolfi krwawił i krzyczał.

Jego kosztowny garnitur uległ zniszczeniu



Alfredo Cospito i Nicola Gai filantropijnie podjęli się dostarczenia Adinolfiemu czytelnej wiadomości od milionów ofiar jego przyszłego holokaustu jądrowego. Nie spotkały ich za to nagrody ani uznanie, lecz kolejno: 10 lat i 8 miesięcy oraz 9 lat i 4 miesiące więzienia.

Wydaje się, że włoski rząd dba bardziej o pobrudzony garnitur Adinolfiego niż o miliony istnień, drżących w cieniu nuklearnego koszmaru. Biorąc pod uwagę długą tradycję kłamliwych hierarchów, prawdopodobnie dla nikogo nie jest to zaskoczeniem.

Inspirujące i przepełnione duchem niezłomności, oświadczenia Alfredo Cospito i Nicola Gai są dostępne na Act For Freedom Now. (portal insurekcyjny - przyp. tłum.)

30 października sędziowie przerwali wystąpienie Cospito, gdy próbował odczytać swoją deklarację na sali sądowej i wezwali gliniarzy by wyprowadzili obu anarchistów.

Mimo wszystkich publicznych raportów, adresy domów w których mieszkają sędziowie, wciąż pozostają nieznane. Nie widać też, by utykali podczas chodzenia.

Prokuratorzy Nicola Piacenta i Silvio Franz, którzy domagali się większej kary i miliona euro odszkodowania (bez wątpienia za zniszczony garnitur Adinolfiego) także wydają się poruszać równym i symetrycznym krokiem. Ci sądowi urzędnicy najwidoczniej nie zostali jeszcze postrzeleni w kolano.

Jeszcze. Kluczowe słowo. Jeszcze.

Oprócz rzeczywistej, penetrującej sprawiedliwości, która pozostawia po sobie ranę wylotową jest całkiem oczywiste, że w tym wszystkim odnajdujemy także jej poetycki aspekt. Już nie jest tak, że tylko biedni i bezsilni są tymi, którzy budzą się co dzień w strachu. Tak jak miejscowi, drżący na myśl o syrenach rozlegających się w pobliskiej im elektrowni atomowej, tak i urzędnicy we Włoszech wstrzymują teraz oddech po przekroczeniu progu swoich domów, w drodze do swojej pracy, gdzie zmierzają by popełnić codzienną dawkę swoich prozaicznych okrucieństw.

Gdy strzela gaźnik mijających ich blisko aut, chwilowo tracą kontrolę nad zwieraczami i przyśpieszając, rozlewają swoją kawę. W takim momencie paniki i terroru, przed oczami na sekundę staje im obraz przyszłości, migawka wizji w której menadżerzy korporacji i prawodawcy, bankowcy i potentaci naftowi, wojskowi doradcy i głowy państw, wszyscy kuśtykają chodnikiem wsparci o laski lub kołyszą się na kulach, z uśmiechem kiwając do siebie głowami, lecz ich uśmiechy są niewyraźne, a w ich oczach widać strach.

Podejrzewam, że odczuwają ten moment bardzo realistycznie, a po ich plecach biegają ciarki, gdy myślą o tych wszystkich starannie wymierzonych strzałach, skoncentrowanych na tym by nie zabić… ponieważ strzelcy chcą ich żywych.

Jeśli ich zastrzelisz, niczego się nie nauczą.

Na świecie wiele jest takich parkingów, gdzie można spotkać takich przemądrzałych i nieświadomych Adinolfich, zmierzających do domu po dniu swojej pracy spędzonym na zabijaniu przyszłości. Gawędzą sobie przez komórki ze swoimi małżonkami, esemesują do kochanek i obmyślają masowe groby, które będą organizować jutro.

Nigdy nie zauważają samochodów jadących za nimi. Nigdy niczego nie przerywają.

Ilu Alfredów Cospito i Nicolasów Gai może się jeszcze pojawić?

No właśnie, ilu?

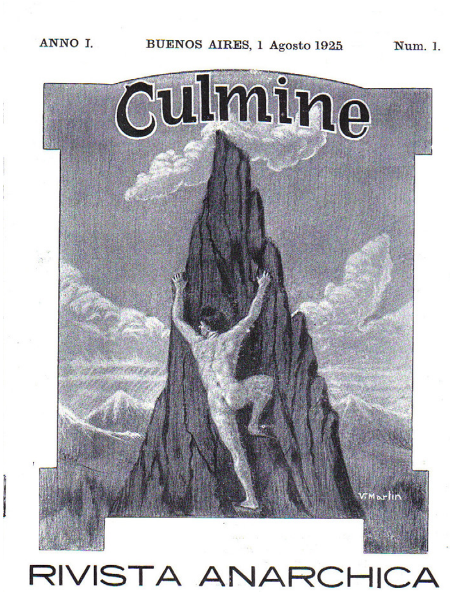
Sean Swain
anarchistyczny więzień
(USA)



Alfredo wyprowadzany z sali sądowej

Wywiad ze Stefano Gabrielem Fosco i Elisą Di Bernardo - uwięzionymi redaktorami anarchistycznego bloga Culmine

Stefano Gabriele Fosco i Elisa Di Bernardo zostali aresztowani w trakcie anty-anarchistycznej operacji „Ardire", przeprowadzonej przez policję 29 marca 2012 r. na terenie Rzymu i Perugii, w związku z licznymi atakami Nieformalnej Federacji Anarchistycznej (FAI) we Włoszech. Oboje są redaktorami bloga Culmine, który kontynuował i podtrzymywał tradycję anarchistycznego indywidualizmu poprzez uczestnictwo w sieci kontrinformacyjnej. Culmine to nawiązanie do tradycji gazety pod tym samym tytułem, która po raz pierwszy ukazała się w pierwszej połowie XX wieku. Niniejszy wywiad przeprowadziło iberyjskie czasopismo anarchistyczne „Aversion".



Z powodów, których nie chcemy tu teraz analizować, a które dotyczą kierunku jaki obiera system i który oddziaływuje na sposoby naszych wzajemnych relacji, blogi i strony internetowe przejmują zadania, jakie w przeszłości pełnione były przez publikacje papierowe. Jak waszym zdaniem oddziałuje to na walkę i jej perspektywę?

Culmine: Jesteśmy przekonani, że przechodzimy obecnie przez nowy okres anarchizmu. Blogi i strony internetowe szybko rozpowszechniają komunikaty, teksty i pisma po całej planecie, umożliwiając tym samym wymianę idei i propozycji pomiędzy towarzyszami, którzy prawdopodobnie nigdy nie mieliby szansy poznać się osobiście. Ta rewolucja w stosunkach pomiędzy anarchistami jest właściwa. Dobrze rozumiemy ograniczenia tego nowego sposobu nawiązywania stosunków, pamiętając, że instrument jakim się posługujemy nie jest neutralny, lecz zarządzany i kontrolowany przez wroga oraz mając na względzie, że towarzyszące temu ryzyko jest wysokie, co potwierdził przykład Culmine, pomimo, że świadomie nie byliśmy anonimowi. Anarchistyczny blog Culmine został zamknięty 12 lipca 2012 z powodu kontr-informacyjnej pracy jaką

wykonywał.
Pytanie o walkę i jej perspektywy jest raczej złożone. Zacznijmy od tego, że dziś – w 2013 – wszystkie ruchy używają internetu: politycy, ekolodzy, ruchy kulturowe a nawet ruchy anty-technologiczne (warto byłoby bliżej przyjrzeć się temu paradoksowi). Wśród anarchistów dzieje się podobnie, praktycznie wszystkie grupy i wszystkie tendencje są podłączone do sieci. Jednakże w ostatnim czasie sieci społecznościowe takie jak twitter czy facebook doprowadziły do degradacji, wytwarzając szkodliwe skutki. Tym niemniej, nigdy nie uważaliśmy, że blogi kontri-nformacyjne mogą zastąpić wydawnictwa papierowe.

A:*Wydaje się, że dziś internet obejmuje wiele aspektów naszego życia i znacząco wpływa na ludzkie relacje, przyczyniając się tym samym do izolacji, atomizacji i alienacji. Czy nie sądzicie, że w środowisku anarchistycznym brak jest krytyki tego narzędzia?*

Tak, to prawda, internet jest bardzo obecny w naszym życiu, a my wszyscy, wliczając anarchistów, posługujemy się nim codziennie, również do podróżowania czy do codziennego czytania wiadomości. W tej chwili nie ma ostrej krytyki czy jakiegoś dystansowania się do tego narzędzia technologii. Nie wydaje nam się jednak by zadowoliło nas kilka krytycznych analiz i zdystansowanie się do sieci, co sytuowałoby nas na pozycji snobistycznej i elitarystycznej garstki, która pozjadała wszystkie rozumy.

Zgadzamy się, że problem jest niepokojący, np. prowadzi nas do coraz większej izolacji oraz przeniesienia wszystkich aspektów walki w rzeczywistość wirtualną, w tym samych kontaktów międzyludzkich. Jednocześnie nie możemy jednak zignorować potencjalnych możliwości rozprzestrzeniania naszych wywrotowych idei i praktyk do wszystkich zakątków świata.

Przede wszystkim brakuje nam niezbędnej refleksji na temat tego, jak moglibyśmy umieścić naszą egzystencję całkowicie poza światem wirtualnym. Ostatecznie to anty-cywilizacyjny dylemat, który dotyka sprawy nadmiernego zakotwiczenia w obecnym modelu naszego społeczeństwa. Nie raz, jako Culmine, wykazywaliśmy zainteresowanie tym zagadnieniem, jednak odsuwaliśmy w czasie przygotowanie jakiegoś tekstu na ten temat. Choć w obecnej sytuacji mamy bardzo ograniczone możliwości, by w najbliższym czasie wspólnie przygotować jakiś tekst, nie wykluczamy, że prędzej czy później to zrobimy.

A: *Culmine jest właściwie pierwszym, znanym przypadkiem represji przeciwko anarchistycznemu blogowi kontr-informacyjnemu. Jaki jest tego powód? Czemu akurat Culmine a niej jakiś inny blog albo strona?*

Przede wszystkim represje skierowane przeciwko Culmine są powiązane z włoskim prawem antyterrorystycznym, które stanowi spuściznę prawa używanego podczas tzw. „lat ołowiu".

Zauważmy, że Culmine zostało oskarżone nie tylko o łamanie prawa informacyjnego, lecz także o planowanie, finansowanie i przeprowadzanie ataków wybuchowych. Czemu Culmine a nie ktoś inny? Naszym zdaniem, ponieważ przez wszystkie lata naszej działalności Culmine nigdy nie

zawiódł w publikowaniu komunikatów towarzyszących akcjom bezpośrednim z całego świata, a także udzielał głosu wielu anarchistycznym więźniom. Nie jesteśmy jedynymi którzy tak robią, widzimy powstawanie wielu innych blogów i stron z którymi łączą nas podobne zapatrywania i doświadczenia.

Uwięzienie Culmine to zły znak tego jak dalece represja zainteresowana jest prześladowaniami, to przykład scenariusza, który może powtórzyć się w przypadku innych ośrodków kontr-informacji. Na przykład, śledczy odnotowali, że dowodem braku skruchy z naszej strony, po nalotach z 29 marca 2012 (będących zapowiedzią kolejnych), było natychmiastowe rozesłanie komunikatów, które alarmowały inne blogi o napaści na Culmine.

A: *Inne pytanie związane z tematem naszej rozmowy dotyczy tempa i czasu. Internet zmusza cię do ciągłego aktualizowania, wszystko odbywa się tam z prędkością przekraczającą ludzkie zdolności. Jaki jest sens wiedzieć w czasie rzeczywistym o wszystkim co dzieje się na całym globie? Już sama nasza możliwość interwencji w najbliższym otoczeniu, jest mocno ograniczona. Do jakiego stopnia wywołuje to ten sam niepokój, jaki wynika z szybkości z jaką zmienia się na przykład technologia czy moda, gubiąc po drodze swoje wcześniejsze wartości i znaczenia?*

Faktycznie istnieje problem nieustającej pogoni za nowymi aktualizacjami, a blog, który nie daje częstych newsów przestaje być odwiedzany przez czytelników. W przypadku osób które go prowadzą, istotną rzeczą jest by starannie selekcjonować materiał jaki otrzymują, dając mniej lub więcej miejsca określonym tematom ze względu na ich ważność.

Oczywiście, możemy sobie radzić (kontynuując walkę i kontr-informację) bez wiedzy na temat tego, co w tym samym czasie dzieje się po drugiej stronie globu. Towarzyszy nam jednak idea, że wymiana informacji i doświadczeń, może stanowić zapalnik, aktywujący ludzi, gdzieś daleko, jak miało to miejsce w ostatnich latach. Istnieje jednak granica której przekroczenie może sprawić, że popadniemy w wirtualizację walki i ludzkich relacji. W tym kontekście sądzimy, że mobilizacje np. poprzez twitter nie dają miejsca na myślenie, z racji bardzo dużej szybkości komunikacji, mimo że są najpopularniejszą formą podczas demonstracji, popularniejszą od smsów.

A: *Na czoło wysuwa się nowa koncepcja anarchizmu czynu, silnie oddziaływująca dzięki sieci. Istnieją jednak sposoby działania i zabierania głosu, która przypominają marnie przyswojone naśladownictwo lub zwykłe „sieciowe gierki", nawet jeśli nie wszystkie z nich można określić jako „szkodliwe".*

W ostatnich latach narodził się nowy sposób rozumienia i wcielenia anarchizmu. To nowe zjawisko. Tak nowe, że nie jesteśmy jeszcze w stanie go zdefiniować, bo wszystkie definicje mogą być na tym etapie mylące. Jednakże, jednym z najczęściej pojawia-jących się określeń jest „anarchizm czynu" (lub „anarchizm praxis" – przyp. tłum.)

Naszym zdaniem nie można powiedzieć, że sieć wpłynęła na tę nową koncepcję; powiedzielibyśmy raczej, że rozprzestrzeniła ona szybko jej zawartość, rozmaite odmiany i ich wspólne mi-

anowniki. Ten anarchizm sam w sobie nie jest niczym nowym. W przeszłości bywały okresy, kiedy anarchizm czynu zyskiwał głos, dzięki atakom, egzekucjom, aktom sabotażu a nawet porwaniom. Cała nowość w porównaniu z przeszłością polega na rozpowszechnianiu komunikatów po całej planecie w czasie rzeczywistym, co może angażować inne jednostki i grupy przeciwko tym samym celom.

I w tym przypadku jest to coś z czym mieliśmy już do czynienia,: jednym z najsłynniejszych przykładów, choć jest ich o wiele więcej, była międzynarodowa kampania w obronie Sacco i Vanzettiego. W wielu miejscach świata, jednostki i grupy wyczekiwały na wiadomości z północno-amerykańskiej celi śmierci: wówczas narzędziem komunikacji był telegraf, teraz jest nim internet. Oczywiście w związku z tym nowym podejściem jest wiele spraw, które wymagają uporządkowania. To prawda, że wiele analiz tego zjawiska jest często bardzo powierzchownych oraz, że podczepia się do niego z każdej strony wielu osobników, którzy nie mają nic wspólnego z anarchizmem. Należy ich traktować z odpowiednią podejrzliwością.

Ponadto, nie powinniśmy lekceważyć problemów językowych wynikających z powodu złych i pośpiesznych translacji (często wykonywanych przy pomocy automatycznego translatora, który naszym zdaniem powinien być używany w ostateczności) oraz błędnego pojmowania samych koncepcji. Pomocny może być tu przykład: wiele mówi się o tym w kręgach anarchizmu czynu, miejskiej partyzantki i walki zbrojnej. W tym momencie nie dysponujemy narzędziami umożliwiającymi przeprowadzenie analizy tego co dzieje się na przykład w Grecji. To samo tyczy się Włoch oraz w kilku innych krajów, gdzie istnieje wystarczający grunt dla mówienia o partyzantce miejskiej i walce zbrojnej.

Istnieje też wiele zamieszania wokół koncepcji nihilizmu (do tego stopnia, że jacyś pseudo-nihiliści, doszli do punktu w którym odrzucili wszelką etykę, czym sami się skreślili), a szereg nieporozumień ujawniło się także w związku z koncepcją anarchistycznego antyjurydyzmu! (anarchizmu, który odmawia korzystania z legalnych procedur wymiaru sprawiedliwości – przyp. tłum.)Tego rodzaju nieporozumienia stwarzają obecnie przestrzeń dla paskudnych „sieciowych gierek", których jako Culmine, nigdy nie wywoływaliśmy.

A: *Wielu/e z nas zostało anarchistami poprzez udział w rozmowach, pisanie listów do więźniów, czytanie broszur, odwiedzanie anarchistycznych bibliotek, prenumerowanie periodyków z innych części świata, dyskusje ze starymi sabotażystami i bojownikami, etc… Jednak w tej chwili formacja postawy dokonuje się głównie za pośrednictwem blogów i sieci społecznościowych. Co o tym sądzicie?*

Jako Culmine doszliśmy do prowadzenia bloga, po przejściu drogi w ramach włoskiego ruchu anarchistycznego, na długo przed tym zanim pojawiła się sieć. Osobom należącym do ruchu A, chcielibyśmy powiedzieć, że jeśli uważają się za rewolucjonistów, zawsze powinni mieć w sobie umiejętność interakcji z otaczającą ich sytuacją społeczną, również poprzez stosowanie przemocy.

Nie do pomyślenia wydaje się nagłe wyrzeczenie się internetu i wszystkich

technologicznych narzędzi (nawet jeśli jest to ideał światopoglądu anty-cywilizacyjnego). To do osób zaangażowanych w kontr-informację należy, by wkładały w to jak jak największą energię, dzięki której blogi i strony będą proponowały artykuły, książki oraz głębszy i ścisły wybór informacji. W tej chwili nie ma lepszego rozwiązania.

Pytanie o dalszą perspektywę dotyka nieco innych spraw. Możemy zastanawiać się w jaki sposób i dlaczego znaleźliśmy się w takiej sytuacji, jednak tego rodzaju analizy – słusznie uwzględniające samokrytykę – dotyczą również ostatnich dekad światowego anarchizmu. Naszym zdaniem na tym poziomie, refleksja powinna zostac poszerzona o wiele innych tematów niż tylko kwestia uzależnienia od technologii: jaki anarchizm? Insurekcjonizm czy indywidualizm? Nihilizm czy pseudo-nihilizm? Formalizm czy nieformalność? Znaki, akronimy czy anonimowość? Anarchizm antysądowy? I jak dalece można być przeciwko prawu? Społeczny czy antyspołeczny?

A: *Ten wywiad to kamień, który ciskamy w powietrze z nadzieją na sprowokowanie dyskusji. Czy chciałbyś jeszcze coś dodać?*

Chcielibyśmy powiedzieć, że to co spotkało Culmine, nie było spowodowane brakiem ostrożności w pilnowaniu anonimowości w sieci. Nasz blog był publiczny, co znaczy, że nigdy nie ukrywaliśmy swojej tożsamości, uczestnicząc także w spotkaniach i publicznych inicjatywach podejmowanych przez anarchistów. Jesteśmy zdania, że osoby prowadzące anarchistyczne blogi, na których zamieszczane są komunikaty po akcjach bezpośrednich oraz listy od więźniów, muszą być znane ludziom wewnątrz ruchu.

Uznajemy też za niezbędne stworzenie adekwatnej przestrzeni dla samokrytyki: popełniono wiele błędów, musimy więc umieć je rozpoznać. Na przykład, nie raz mieliśmy do czynienia z fałszywymi komunikatami wypuszczanymi przez mitomanów lub gliny. To duże ryzyko dla tych, którzy prowadzą blogi.

I w tym przypadku, doświadczenie zebrane przez lata walki, są pomocne w rozpoznawaniu autentyczności tekstów, które wpadają nam w ręce. Zawsze dbaliśmy o sygnalizowanie źródeł naszych postów oraz autorów translacji, którzy od czasu do czasu nam pomagali. Unikanie pobieżności to dla nas część właściwego modus operandi (sposobu działania – przyp. tłum.), co w równym stopniu dotyczy wydawnictw papierowych.

Pomimo represji i długich miesięcy spędzonych w areszcie prewencyjnym na terenie placówki o zaostrzonym rygorze, nie wyrzekliśmy się podejmowanej przez nas w ciągu ostatnich lat, pracy w ramach Culmine i mamy nadzieję, że inne blogi zdołają organizować kontr-informacje. Równocześnie jesteśmy bardzo zainteresowani krytyczną i konstruktywną debatą w ramach międzynarodowego ruchu anarchistycznego.



Czas Bojowych Sumień
- broszura o Konspiracyjnych Komórkach Ognia

Po tym jak grecki gliniarz zamordował nastolatka Alexisa Grigoropulosa, cały kraj ogarnęły, trwające przez kilka tygodni zamieszki. Jednak bunt nie wygasł z końcem 2008 roku, ani nie zaczął się w dniu zabójstwa. Doszło do wielu ataków na struktury Państwa i Kapitału, które następnie rozprzestrzeniły się na mniejsze miasta. Pod szyldem Konspiracyjnych Komórek Ognia (KKO) przeprowadzono około 250 podpaleń i ataków z użyciem domowej roboty ładunków wybuchowych. Ich celem stały się banki, instytucje rządowe, posterunki policji, biura partii rządowych, domy polityków, sędziów, kryminologów i dziennikarzy, prywatne firmy ochroniarskie, spółki budujące



więzienia… Atakom zawsze towarzyszyły wykwintne deklaracje odpowiedzialności, przedstawiające nihilistyczną krytykę społeczeństwa.

We Wrześniu 2009, jednostka antyterrorystyczna przeprowadziła szeroko zakrojone naloty, których celem było zadanie ciosu KKO. Były one jeszcze jednym sposobem politycznej napaści na ruch anarchistyczny i antyautorytarny. Sytuacja zaostrzyła się, gdy w Listopadzie 2010, aresztowano dwóch członków organizacji, przeprowadzających operację na terenie Aten. W odpowiedzi na legalne porwanie towarzyszy oraz w imię eskalacji walki wyzwoleńczej, Nielegalny Sektor Konspiracyjnych Komórek Ognia wezwał do sformowania globalnego i nieformalnego projektu, opierającego się na anarchistycznej subwersji, akcji bezpośredniej i międzynarodowej solidarności.

Ta 80-stronicowa broszura dokumentuje powyższe wydarzenia. W jej skład weszły komunikaty KKO, listy pisane przez uwięzionych członków grupy oraz innych anarchistów oskarżonych w tej samej sprawie, a także zarys wydarzeń, jakie miały miejsce podczas trwania pierwszego politycznego procesu przeciwko tej grupie. Zamyka ją przegląd bojowych akcji solidarnościowych z całego świata, będących odpowiedzią na apel o utworzenie **Nieformalnej Federacji Anarchistycznej / Międzynarodowego Frontu Rewolucyjnego.**



Jakie formy przybierze to działanie?

W istocie wszystkie - najrozmaitsze, podyktowane przez okoliczności, temperament oraz środki będące w zasięgu.

Czasem tragiczne, czasami zabawne, lecz zawsze odważne; czasem kolektywne, czasem czysto indywidualne, ta polityka czynu nie zaniedba żadnego dostępnego sposobu działania, żadnego wydarzenia życia publicznego, aby podtrzymać żywego ducha, rozpowszechnić i dać wyraz niezadowoleniu, podsycać nienawiść do wyzyskiwaczy, ośmieszać rząd i eksponować jego słabości, a ponad wszystko dając przykład tu i teraz, zawsze budzić odwagę oraz radość buntowniczego ducha.

- *Piotr Kropotkin*, **Duch Buntu**

30 października 2013 rozpoczął się proces dwóch anarchistycznych towarzyszy Nicola Gai i Alfredo Cospito oskarżonych o atak na Roberto Adinolfiego, szefa włoskiej firmy atomowej Ansaldo Nucleare, powiązanej z koncernem zbrojeniowym Finmeccanica.

7 maja 2012 obaj towarzysze, działając pod szyldem Komórki Olga - Nieformalnej Federacji Anarchistycznej/ Międzynarodowego Frontu Rewolucyjnego (FAI/IRF) zaatakowali Adinolfiego pod jego własnym domem, przestrzeliwując mu nogę. Jak zadeklarowali była to reakcja na katastrofę nuklearnę w Fukushimie. W wyniku ich akcji oraz innych bojowych działań włoskiej FAI państwo rozpętało falę antyanarchistycznych represji. Przybrała ona postać policyjnych operacji “Ardire” i “Thor” w toku których aresztowano wielu anarchistów, dokonując nalotów na ich domy. Kolejnym przejawem wzmożonych represji były wysokie wyroki dla osób zatrzymanych podczas zamieszek w Genui (2001) i Rzymie (2011).

Represje nie ustaną, lecz ataki na istniejący porządek społeczny również nie wygasną. Buntowniczy duch naszych czasów wciąż manifestuje swoją obecność, a nielegalne ścieżki walki zaludniają się krokami nowych towarzyszy. Na miejsce aresztowanych przychodzą nowi, którzy kierowani solidarnością, przystępują do dalszej walki, pełni miłości, gniewu i woli niszczenia.

Teksty Nicola i Alfreda, którzy mieli odwagę wkroczyć na tę ścieżkę, przybliżają nam ich bezkompromisową postawę, pozwalając lepiej zrozumieć idee bojowego nihilizmu i insurekcji. Choć obaj towarzysze zostali odizolowani w więziennych celach, a ich korespondencja poddawana jest cenzurze, nie utracili oni swojej siły i nie wyrzekli się swoich przekonań, biorąc - w miarę możliwości - udział w anarchistycznym dialogu, którego zapis znajdziesz w niniejszej broszurze.

